KRYNICKIE ZDROJE

NR 1/2 **2020** GAZETA LOKALNA (242/243) R. XXV **Cena: 3 zł**

Drodzy Czytelnicy,
życzymy, aby nadchodzące
Święta Wielkiej Nocy
były dla Was
błogosławionym czasem
odrodzenia i nadziei
oraz świętem radości
i pokoju płynącego ze
Zmartwychwstania
Pańskiego

Dyrektor i pracownicy
Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju

Redakcja gazety lokalnej
„Krynickie Zdroje"

Wywiad z burmistrzem Krynicy- Zdroju, panem Piotrem Rybą

Staramy się na bieżąco realizować najważniejsze potrzeby

Redakcja: Panie Burmistrzu, czy w związku z zaistniałą sytuacją zagrożenia są przygotowane jakieś specjalne plany na czas epidemii ?

Burmistrz Piotr Ryba: Póki co staramy się na bieżąco realizować najważniejsze potrzeby. W ramach wsparcia walki z koronawirusem zakupiliśmy profesjonalne maseczki ochronne na potrzeby krynickiego szpitala, jak i naszych służb. Przekazaliśmy także materiał do szycia maseczek bawełnianych osobom z naszej gminy, które chcą jako wolontariusze pomóc i szyją takie maseczki w domach. Aplikujemy także do Ministerstwa Cyfryzacji o środki finansowe na zakup laptopów i tabletów. Oprócz tego od 30 marca został zawieszony pobór opłat w strefie płatnego parkowania. Na razie obserwujemy rozwój sytuacji w skali makro. Na pewno od czasu trwania ograniczeń w działalności branży hotelowej, sanatoryjnej i usługowej zależeć będą nasze możliwości budżetowe. Jak na razie staramy się, na wnioski podatników, odraczać terminy zapłaty podatków i czynszów dzierżawnych. Cały czas liczymy, że pod koniec kwietnia sytuacja się unormuje.

Wspomniał Pan o zakupie laptopów i tabletów, przeznaczonych dla dzieci do nauki zdalnej. Na jakich zasadach będzie można korzystać z tego sprzętu?

Szczegółowe zasady korzystania ze sprzętu będą wypracowywali dyrektorzy szkół i dyrektor Centrum Księgowo- Administracyjnego Oświaty Gminy Krynicy- Zdroju - G. Jarecki. Z tego co wiem, zapotrzebowanie jest większe niż planowana ilość sprzętu do kupienia, dlatego będziemy musieli pewnie stosować kryterium dochodowe.

Jaki jest stan realizacji bieżących inwestycji na terenie Krynicy?

W tym roku w mieście, z dużych inwestycji mamy rewitalizację Polany Janówka i Bulwarów Dietla. Na finiszu jest także przetarg na budowę Ogrodów Żywiołów, na południowo-zachodnim stoku Góry Parkowej. Wiemy, że nie obejdzie się bez nowelizowania budżetu, z tym, że w tym momencie nie znamy jeszcze skali zmniejszenia dochodów. Będziemy robić wszystko, aby wykonać założony budżet, ale na pewno nasza wiedza na ten temat będzie dużo większa pod koniec kwietnia.

Są obawy, że realizowane projekty mogą być zagrożone?

Mam nadzieję, że najważniejsze inwestycje, które wymieniłem powyżej uda się zrealizować. W tym roku zawarliśmy także i wciąż zawieramy dużo umów na projekty budowlane dróg, chodników i innych obiektów, których przygotowanie nastąpi w ciągu najbliższego roku. Na szczęście projekty nie są tak drogie, jak umowy na wykonanie zaprojektowanych zadań, dlatego też jestem przekonany, że wywiążemy się z zawartych umów.

Czy w rządowej "tarczy antykryzysowej" są przewidziane jakieś rodzaje (a jeśli tak, to jakie) pomocy dla gmin, instytucji?

Cały czas liczymy, że Gminy będą mogły skorzystać z filaru dotyczącego inwestycji, na który rząd ma przeznaczyć kilkadziesiąt miliardów złotych. Jeżeli tylko takie projekty się pojawią, to będziemy starali się, aby nasza Gmina mogła jak najwięcej z tego koła zamachowego, jakim są inwestycje, skorzystać.

Jaka jest sytuacja krynickich przedsiębiorców. Co stanowi największy problem w dobie kryzysu?

Krynica-Zdrój to kurort i uzdrowisko, przedsiębiorcy zarabiają na pobytach gości. Przestój w tej branży jest bardzo dotkliwy, dlatego też jak wspomniałem wcześniej, na wnioski przedsiębiorców, odraczamy przypadające na II kwartał płatności. Wyczekujemy powrotu do sytuacji sprzed pandemii. Tegoroczna zima była rekordowa jeżeli chodzi o liczbę gości przyjeżdżających do naszej gminy, mamy nadzieję, że od maja sytuacja się poprawi i goście znów będą licznie nas odwiedzać. Jako Gmina od maja otwieramy prawie 100 km tras rowerowych, które mamy nadzieję przyciągną rzesze turystów i będą miały znaczący wpływ na wydłużenie sezonu turystycznego w Krynicy-Zdroju. Wszystko zależy obecnie od czasu w jakim uda się zwalczyć pandemię.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała Agata Jarosz

Propozycje Biblioteki na czas zamknięcia

Świat stanął… a jednak pędzi

Szczególny czas w historii życia naszego pokolenia, czas, gdy „życie zostało uwięzione".

Rozprzestrzeniająca się pandemia zatrzymała jakąś część naszej rzeczywistości – kto nie musi, nie może wychodzić z domu – organizuje sobie życie codzienne na kilku, kilkunastu, kilkudziesięciu metrach swojego mieszkania. A każdy chce żyć pełnią życia. Krynicka Biblioteka stara się także dopasować do aktualnej sytuacji i chociaż w innych specyficznych warunkach, dalej udostępniać swoim czytelnikom, użytkownikom ofertę na miarę czasów i możliwości.

W pierwszym okresie zawieszenia działalności „adaptowaliśmy się" do tego rodzaju oferty – online i zdalnie. Okazało się, że przez lata pracy nazbierało się w naszych zasobach całkiem sporo różnych autorskich materiałów, które możemy zaoferować, zaprezentować. Dla wielu osób, które dotychczas nie miały warunków do skorzystania czy poznania oferty biblioteki, mogą to być prawdziwe odkrycia. Podpowiadamy także, gdzie w sieci można znaleźć wiele interesujących i przydatnych materiałów.

Na czas ograniczenia bezpośrednich kontaktów i pozostawania w domu chcemy Państwu zaproponować czytanie książek, artykułów m. in. z naszej gazety lokalnej „Krynickie Zdroje", obejrzenie wystaw historycznych, zdjęć dawnej Krynicy czy posłuchania opowieści podróżników z różnych stron świata oraz ciekawych prelekcji.

Niestety nie ma możliwości wypożyczania książek w wersji drukowanej, ale jest możliwość wypożyczenia książek w wersji elektronicznej, którą daje platforma ibukLibra. Dzięki temu, że Biblioteka opłaca dostęp do tej bazy, czytelnicy mogą skorzystać z ponad 2 tys. tytułów z różnych dziedzin wiedzy, głównie naukowych i popularnonaukowych. Ta propozycja jest skierowana do studentów, np. przygotowujących się do egzaminów, piszących prace licencjackie, magisterskie, uczniów, ale także osób, które chcą poczytać poradniki, literaturę fachową. Kod dostępu do platformy książek ibukLibra można otrzymać pisząc na adres naszej biblioteki: bp@bibliotekakrynica.pl. Kody są przeznaczone dla zarejestrowanych czytelników, ale osoby, które nie mają jeszcze konta, mimo zamknięcia placówki mogą samodzielnie dokonać zapisu wchodząc na stronę www.bibliotekakrynica.pl, zakładka konto czytelnika.

Czytać bez ryzyka można również poprzez ogólnie dostępne, bezpłatne zasoby cyfrowe. Takim jest jedna z największych europejskich bibliotek cyfrowych - POLONA (polona.pl), która zapewnia dostęp do aż 3 mln książek, czasopism, rękopisów, grafik i wielu innych materiałów. Zachęcamy zwłaszcza do lektury ciekawych publikacji z XIX w. i początków XX w. dotyczących Krynicy, np. przewodniki dra Z. Wąsowicza, dra B. Skórczewskiego, dra M. Zieleniewskiego czy chociażby Wspomnienia z Krynicy Bronisława Babla z 1896 r. Miłośnicy dawnej Krynicy znajdą bogaty zbiór fotografii, widokówek sprzed stu czy kilkudziesięciu lat. Wystarczy wejść na stronę polona.pl i w wyszukiwarce wpisać słowo Krynica. Dla dzieci i młodzieży przydatny będzie zbiór Biblioteki Internetowej – wolnelektury.pl, baza lektur i literatury klasycznej.

Zachęcamy także do czytania naszej gazety lokalnej „Krynickie Zdroje", która jest dostępna w wersji cyfrowej: poprzez stronę krynickiej biblioteki (zakładka Gazeta lokalna) lub Sądeckiej Biblioteki Cyfrowej, gdzie poszczególne numery pisma można otworzyć jako pdf.

Kolejną propozycją są przygotowane przez Bibliotekę wystawy historyczne. W ostatnich latach były one prezentowane w tradycyjnej formie w różnych miejscach i przestrzeniach, a teraz ze względu na ponadczasowy charakter ekspozycji i unikalną zawartość udostępniono je dodatkowo w formie cyfrowej na stronie internetowej: www.bibliotekakrynica.pl/wystawy. Są to: Źródło i Park Słotwiński, Krynickie Drogi do Niepodległości, Nic dla siebie, wszystko dla Krynicy. Leon Nowotarski, Krynica- Zdrój – uzdrowisko w czasie, Jubileusz 20. lecia wydawania gazety lokalnej „Krynickie Zdroje", Krynickie ślady Prymasa Tysiąclecia, Tradycje teatralne Krynicy, Na drogach głębi ducha, w światłach Tysiąclecia, Krynica artystyczno-literacka, Obrazy czasu wojny i okupacji, Nasze spotkania z Janem Pawłem II, 50 Festiwali im. Jana Kiepury, Makieta Krynicy z 1862 r,, Ksiądz Władysław Podraza. Prawie wszystkie wystawy składają się z ok. 20 plansz w formacie pdf, każdą kartę można bez problemu powiększyć, przeczytać teksty, obejrzeć zdjęcia.

Proponujemy posłuchanie i obejrzenie całych relacji lub fragmentów ze spotkań autorskich, które odbywały się w naszej bibliotece (m. in z Wojciechem Jagielskim, Marią Ulatowską, Michałem Ogórkiem), prezentacji podróżniczych (Londyn, Moja droga do Rzymu, Kanada, Santiago de Compostela), prelekcji historycznych (Krynica dra Zieleniewskiego na dawnych fotografiach, Ze zbiorów kolekcjonerskich Ryszarda Kruka, płk Eugeniusz Quirini we wspomnieniach), czytań dramatów (ADHD, Ryszard III z Jerzym Trelą) czy prezentacji multimedialnych (Krynickie sezony kąpielowe) lub reportaży z działań biblioteki, które znajdują się na stronie w zakładce Multimedia.

Polecamy także ciekawy reportaż TVP Kraków z cyklu Niecodziennik, poświęcony Panu Leszkowi Walczykowi i Makiecie Krynicy z 1862 r. Leszek Walczyk, członek Stowarzyszenia Miłośników Krynicy stworzył w ubiegłym roku wspaniałą makietę przedstawiającą zdrojowisko sprzed 150 lat, 14 miniatur budynków ówczesnego Deptaka, które już od dawna nie istnieją. Makietę o długości 3 m, szerokości 45 cm oraz towarzyszącą jej wystawę można obejrzeć w pawilonie przy Parku Dukieta, a teraz w czasach pandemii oglądając wspomniany reportaż na stronie TVP Kraków Niecodziennik: Makieta Leszka Walczyka.

Czas ograniczeń trwa, biblioteka przygotowuje więc kolejne propozycje dla swoich czytelników. Pracownicy biblioteki uczestniczą w webinariach, szkoleniach, podnoszą swe kompetencje, szukają inspiracji do nowych autorskich projektów, przygotowują scenariusze wydarzeń. Mamy nadzieję, że materiały, które wkrótce zaprezentujemy na stronie biblioteki i w social mediach (fb) zainteresują Państwa. Jednocześnie cały czas pozostajemy do dyspozycji naszych Czytelników poprzez kontakt e-mailowy (bibliotekakrynica@wp.pl, bp@biblioekakrynica.pl, pod nr tel. 798621951 w godz. od 9,00-15,00).

Każdy okres w historii świata niesie swój bagaż „darów". Nam aktualnie ofiarował „czas na zatrzymanie się". Przymusowe, niechciane, ale skoro jest – wykorzystajmy go w najlepszy możliwy sposób. Za pośrednictwem internetu i jego nieprzebranych zasobów, w tym także zasobów naszej biblioteki.

Magdalena Krzeszowska
Dyrektor Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju

Epidemia w uzdrowisku

Świat ogarnęła pandemia koronawirusa. Od miesięcy temat ten nie schodzi z pierwszych stron gazet – z wielu miejsc napływają informacje o nowych zakażeniach, tragicznej sytuacji w szpitalach oraz czarnych scenariuszach dotyczących przyszłości naszej planety.

Placówki oświatowe zostały zamknięte, nie działają restauracje, galerie handlowe i obiekty usługowe, ulice miast świecą pustkami. Światowa gospodarka leci na łeb na szyję – ludzie masowo tracą miejsca pracy, granice kolejnych państw zostają zamknięte, a władze biją na alarm, aby ograniczyć opuszczanie swoich mieszkań do całkowitego minimum. Tak wygląda sytuacja w ujęciu globalnym, ale co tak naprawdę epidemia COVID-19 oznacza dla Krynicy i całej lokalnej społeczności? Naprawdę niewiele brakowało, a już, nieco ponad tydzień po wykryciu pierwszego przypadku wirusa w Zielonej Górze, nasze miasto miało szansę dołączyć do grona miejsc na mapie Polski, gdzie wykryto jego obecność. Czytelników zapewne słyszeli o sytuacji, związanej ze Starym Domem Zdrojowym. Pojawiło się podejrzenie zakażenia u jednej z osób przebywających na kuracji i kwarantanną objętych zostało 113 gości wypoczywających wówczas na terenie obiektu oraz dziesięć osób personelu. Gorączkująca osoba natychmiast została przewieziona do szpitala w Nowym Sączu, gdzie na szczęście okazało się, że przypuszczenia były niesłuszne. Wszyscy odetchnęli z ulgą, ale sytuacja ta pokazała nam, że epidemia koronawirusa nie jest czymś odrealnionym o czym słyszy się jedynie w telewizji, a zagrożenie jest jak najbardziej prawdziwe.

Nie minęło wiele czasu, a dotarła do nas informacja o dwóch kolejnych podejrzeniach zakażenia wirusem z Wuhan – 21 marca kwarantanną został objęty Wojskowy Szpital Uzdrowiskowo-Rehabilitacyjny, a dzień później ten sam los spotkał oddział pediatryczny Szpitala im. dr J. Dietla. Przypadek ze Szpitala Wojskowego dotyczył osoby wypoczywającej na turnusie w naszym uzdrowisku. Mężczyzna około 10 dni wcześniej miał mieć kontakt z osobą z Warszawy, u której potwierdzono obecność koronawirusa. Pacjent został natychmiast przewieziony do krakowskiego Szpitala Uniwersyteckiego w celu przeprowadzenia potrzebnych badań. Jeśli chodzi o drugą sytuację, miała ona związek z dzieckiem – ono również zostało przetransportowane do Krakowa. Wszyscy w napięciu czekali na rozwój sytuacji.

Dzień później wszystko stało się jasne. Przypuszczenia odnośnie małego pacjenta okazały się bezpodstawne i kwarantanna oddziału dziecięcego została przerwana, jednak starszy z chorych nie miał tyle szczęścia… Stało się – wirus COVID-19 dotarł do Krynicy - i to jako jeden z pierwszych przypadków w całym powiecie nowosądeckim, w wyniku czego, decyzją wojskowych służb sanitarno- epidemiologicznych w budynku Wojskowego Szpitala Uzdrowiskowo- Rehabilitacyjnego w ramach przymusowej

kwarantanny „uwięzionych" zostało około 200 osób.Pomimo przeciwności losu władze naszego miasta, jak i całego państwa, starają się w miarę możliwości i rozsądku umożliwić „normalne funkcjonowanie" i wychodzą naprzeciw potrzebom mieszkańców, którzy chcą załatwić swoje sprawy w bezpieczny sposób.

Starają się też wspierać mieszkańców i lokalnych przedsiębiorców w tym trudnym czasie. Gospodarz naszego miasta podjął decyzję o przesunięciu terminu zapłaty podatku od nieruchomości za II kwartał 2020 r. oraz czynszów dzierżawnych (od kwietnia 2020 r.) o trzy miesiące. By skorzystać z odroczenia płatności należy złożyć stosowne wnioski z uzasadnieniem. Ponadto decyzją radnych od 30 marca br. zawieszono opłaty w Strefie Płatnego Parkowania na czas trwania epidemii. Co więcej, władze uzdrowiska zakupiły dla krynickiego szpitala 6 tysięcy sztuk maseczek ochronnych jednorazowego użytku.

Na stronie internetowej gminy ukazał się oficjalny komunikat Burmistrza Krynicy – Zdroju w sprawie koronawirusa. Zawieszał on przyjmowanie stron w urzędzie, aż do odwołania. W terminach spotkań już wyznaczonych, Burmistrz lub jego zastępca kontaktują się telefoniczne za pośrednictwem sekretariatu. Osobiste wizyty w Urzędzie Miejskim ograniczono jedynie do spraw wyjątkowych (np. rejestracja zgonu). Interesanci mogą załatwiać spraw z wykorzystaniem telefonu, poczty elektronicznej (ugukry@ns.onet.pl) lub platformy e-PUAP. Burmistrz zaapelował też, aby wpłat podatków i innych należności na rzecz Gminy Krynicy-Zdroju dokonywać przy pomocy przelewu, np. poprzez systemy bankowości elektronicznej.

Ośrodek Pomocy Społecznej również apelował o załatwianie spraw drogą elektroniczną lub za pośrednictwem poczty tradycyjnej. OPS wraz z strażakami lokalnych oddziałów OSP oraz członkami stowarzyszenia „Maltańczycy – służba medyczna" oferuje pomoc seniorom i osobom niesamodzielnym w zakupie żywności i leków. Potrzebę taką mogą zgłosić telefonicznie (listę ważnych numerów telefonicznych znajdą Państwo pod artykułem).

Wiele instytucji z terenu miasta – zgodnie z przepisami - musiało tymczasowo zawiesić działalność na rzecz odbiorców. Takie informacje opublikowały: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Centrum Kultury oraz Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju i wszystkie jej filie. Szczegółowe informacje dotyczące wymienionych zmian i możliwości kontaktu z powyższymi instytucjami znajdą Państwo pod adresem internetowym: http://www.krynica-zdroj.pl, w zakładce „Koronawirus". Nie działają sanatoria ani Pijalnia Główna. Komunikacja miejska funkcjonuje według dotychczasowego rozkładu, ale ograniczenia dotyczą liczby pasażerów, którzy mogą jednorazowo podróżować.

Oprócz ogólnokrajowego rozporządzenia, na mocy którego odwołano zajęcia w szkołach i przedszkolach, decyzją Wojewody Małopolskiego zawieszona do odwołania została także działalność klubów dziecięcych i żłobków. Na terenie naszego województwa nie odbędą się w najbliższym czasie żadne imprezy rozrywkowe.

Szpital im. dr J. Dietla na swojej stronie internetowej poinformował o zawieszeniu wszystkich planowych przyjęć do oddziałów oraz Poradni Specjalistycznych. Ewentualne wizyty w Poradni Specjalistycznej należy wcześniej uzgadniać telefonicznie. Już na początku marca został też wprowadzony zakaz odwiedzin chorych. Więcej informacji nt. działania szpitala w czasie epidemii zamieszczono pod adresem internetowym: http://www.szpital-krynica.pl/

Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej ALFA/ Szpitala Rehabilitacyjnego w Krynicy-Zdroju (ul. Reymonta 21) na swojej stronie na Facebooku także poinformował, że wszystkie poradnie specjalistyczne od 16.03 (poniedziałek) zostają zamknięte do odwołania.

Wszystkie krynickie przychodnie wprowadziły przewidziane przepisami rygory obsługi pacjentów. Pozostają one czynne, choć działają przy drzwiach zamkniętych. Pierwsze wizyty odbywają się „na telefon", to znaczy, po konsultacji telefonicznej lekarz podejmuje decyzje o leczeniu czy konieczności wizyty. Wszystkim musi zależeć na bezpieczeństwie personelu medycznego, aby miał nas kto leczyć, bo przecież koronawirus to nie jedyna przypadłość, z którą mamy do czynienia, „zwykłe" przeziębienia też się zdarzają, nie mówiąc o chorobach przewlekłych i innych.

W ostatnich dniach (od 1 kwietnia) władze państwowe wprowadziły nowe, zaostrzone zasady ochrony przed wirusem. Informacja na ten temat została zamieszczona w formie oficjalnego Komunikatu Burmistrza Krynicy- Zdroju na stronie internetowej Urzędu Miejskiego. Są to:

1. Zakaz wychodzenia z domu osób do 18 roku życia bez opieki dorosłego;
2. Dalsze podtrzymanie ograniczeń w przemieszczaniu się wszystkich osób. Nadal nie można wychodzić z domu z wyjątkiem: dojazdu do pracy (jeśli jesteś pracownikiem, prowadzisz swoją firmę, czy gospodarstwo rolne, masz prawo dojechać do swojej pracy. Masz również prawo udać się po zakup towarów i usług związanych ze swoją zawodową działalnością); załatwiania spraw niezbędnych do życia codziennego (niezbędne zakupy, zakup lekarstw, wizyta u lekarza, opieka nad bliskimi, wyprowadzenie psa);
3. Wprowadzenie minimalnej odległości między pieszymi - 2 metrów, z wyłączeniem z tego obowiązku: rodziców z dziećmi wymagającymi opieki (do 13 roku życia), osób niepełnosprawnych lub niemogących się

samodzielnie poruszać i ich opiekunów.
4. Zakaz korzystania z parków, placów zabaw i obiektów sportowych;
5. Automatyczna kwarantanna dla bliskich osób kierowanych na kwarantannę.
6. Ograniczenia w liczbie klientów w sklepach i na poczcie: maksymalna liczba osób przebywających w sklepie to 3 osoby na 1 kasę; maksymalna liczba osób przebywających w placówce poczty to 2 osoby na okienko;
7. Ograniczenie funkcjonowania sklepów budowlanych i nowe obowiązki dla wszystkich sklepów: w weekendy wielkopowierzchniowe sklepy budowlane będą zamknięte; od 02 kwietnia 2020 roku wszyscy klienci będą robić zakupy w jednorazowych rękawiczkach; w godzinach od 10: 00 do 12: 00 sklepy i punkty usługowe mogą przyjmować i obsługiwać jedynie osoby powyżej 65. roku życia. W pozostałych godzinach sklepy i lokale usługowe są dostępne dla wszystkich w tym również dla osób powyżej 65 roku życia;
8. Limit pasażerów - dotyczy pojazdów komunikacji miejskiej oraz pojazdów, które mają więcej niż 9 miejsc siedzących (ilość pasażerów równa połowie miejsc siedzących w pojeździe).
9. Zawieszenie świadczeń rehabilitacyjnych, zamknięcie salonów kosmetycznych i fryzjerskich.

Trzeba wiedzieć, jak postępować w przypadku podejrzenia u siebie lub bliskiej osoby zakażenia koronawirusem. Należy zwracać uwagę na jego objawy: gorączkę, duszność, kaszel, problemy z oddychaniem, a ostatnio naukowcy mówią o kolejnym możliwym objawie- utracie smaku i węchu. W przypadku ich wystąpienia należy bezwzględnie unikać kontaktu z innymi oraz niezwłocznie powiadomić telefonicznie stację sanitarno- epidemiologiczną (tel. 18-443 54 64), a w przypadku nasilonych objawów zadzwonić pod numer alarmowy 112 lub zgłosić się bezpośrednio do oddziału zakaźnego (tel. 18 443 88 77).

Lista ważnych kontaktów:

Urząd Miasta Krynicy-Zdroju (ul. Kraszewskiego 7): **18 471 53 20** lub **18 472 55 00**
Ośrodek Pomocy Społecznej (ul. Kraszewskiego 37): **18 471 53 68**

„UNI-MEDICA” Przychodnia (ul. Cicha 2): 1**8 471 22 22**

„ARCUS” - Specjalistyczna przychodnia lekarska (ul. Kraszewskiego 118): **18 471 56 52**

NZOZ. „Zdrowie” (ul. Kraszewskiego 83):
- tel. stacjonarne (do udzielania lekarskich porad telefonicznych) - poradnia dla dorosłych: **18 471 61 11**, poradnia dziecięca: **18 471 61 10**;
- tel. komórkowe (uruchomione czasowo w celu zamawiania recept i uzyskiwania innych informacji): **782 504 354**; **782 504 355**

NZOZ „ALFA”/ Szpital rehabilitacyjny (ul. Reymonta 21): **18 477 74 93**

INFOLINIA NFZ W SPRAWIE KORONAWIRUSA
800 190 590

Zebrał i oprac.
Wojciech Kiełbasa

Społeczna lodówka – podziel się posiłkiem

Od 3 marca br. w Krynicy- Zdroju, przy ul. Kraszewskiego 37 została uruchomiona przez Ośrodek Pomocy Społecznej „Lodówka społeczna – podziel się posiłkiem”. Lodówka znajduje się na parterze w budynku MPGK. To nie jest pierwsza taka inicjatywa w naszym mieście. Już w ubiegłym roku Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy postanowiła pomóc osobom potrzebującym wsparcia w formie posiłku czy artykułów żywnościowych. Na osiedlu Czarny Potok, przy budynku plebanii, obok wejścia do siedziby parafialnej „Caritas” została ustawiona lodówka „Jadłodzielnia”.

W taką formę pomocy mogą się włączać osoby, które mają nadmiar pożywienia i chcą się podzielić posiłkiem lub mogą sami zakupić jakieś artykuły spożywcze i przynieść je do lodówki. Ważne jest, by żywność nadawała się do spożycia i była szczelnie zapakowana. Do lodówki nie wkładajmy: surowych jajek, mięsa, przetworów z niepasteryzowanego mleka, jedzenia w otwartych puszkach, słoikach. Lodówka jest uzupełniana we: wtorek, środę i piątek.

Regulamin korzystania ze **SPOŁECZNEJ LODÓWKI**:

Ze społecznej lodówki może korzystać każdy, kto tego potrzebuje.

1. Bierzesz jedzenie na swoją odpowiedzialność.
2. Nie bierz wszystkiego – dziel się jedzeniem z innymi potrzebującymi.
3. Wkładaj tylko jedzenie przydatne do spożycia z aktualną datą ważności.
4. Jeżeli w przygotowanym przez Ciebie produkcie występują alergeny – napisz to wyraźnie na opakowaniu.
5. Produkty o charakterystycznym zapachu wkładaj do szczelnych opakowań.
6. Potrawy płynne itp. umieść w szczelnym pojemniku tak, aby przy wyciąganiu nic się nie rozlało.
7. Nie niszcz lodówki i nie oklejaj jej swoimi ulotkami.

Warto dołączyć do pomocy innym!

Andrzej W. Kaczorowski

Prymas Wyszyński i dziesięć urlopów w Krynicy cz. II

Czynności urzędowe

W trakcie swych pobytów wypoczynkowych Prymas nie tracił z pola widzenia ważnych spraw Kościoła, m.in. załatwiał korespondencję urzędową, a niektóre dokumenty specjalnie nawet przywoził do opracowania, bo w krynickim spokoju jest to bardziej możliwe niż w Warszawie. Niekiedy do spędzania dnia przy stole pracy skłaniała brzydka pogoda, na przykład gdy majowe śnieżyce i zimnica utrudniały spacer na Górę Parkową.

Podczas krynickich urlopów kard. Wyszyński był zmuszony do podejmowania różnego rodzaju działań dotyczących stosunków kościelno-państwowych. W okresie stalinowskim wiele troski przysparzała sytuacja administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, prześladowania zakonów, ale też obawa przed schizmą duchowieństwa i postawa księży-patriotów. W 1952 r. po śmierci wikariusza generalnego na diecezję gorzowską Prymas za pośrednictwem bpa Michała Klepacza postawił kwestię objęcia rządów przez ks. Teodora Benscha, mianowanego przez Stolicę Świętą biskupem dla Gorzowa, jednak władze ponownie się na to nie zgodziły. Kardynał przygotował również projekt memoriału do rządu w sprawie aresztowań członków zarządu prowincji bernardyńskiej i internowania prowincjała o. Sylwestra Niewiadomego.

Problemów nie brakowało w okresie gomułkowskim. M.in. w 1958 r. władze PRL blokowały pomoc charytatywną z Zachodu i zwlekały z oddaniem precjozów kościelnych, a w 1959 r. wywołały konflikt, próbując podporządkować seminaria duchowne ustawie z 1932 r. o szkołach prywatnych. Do Krynicy dotarły też wieści o próbie uprowadzenia ks. Goździewicza, a bp Klepacz listownie relacjonował Prymasowi dwugodzinną rozmowę o stosunkach Kościół-Państwo z min. Kliszko: Coś w rodzaju preliminariów do „nowego Porozumienia" (…) ze starego zostały wióry.

Mimo urlopu kard. Wyszyński udzielał przebywającym w Krynicy duchownym ze swego najbliższego otoczenia instrukcji w różnych sprawach wewnątrzkościelnych, na przykład biskupa płockiego Tadeusza Zakrzewskiego, który wybierał się do Rzymu, wprowadził w tematy rozmów w dykasteriach watykańskich. Prymas przeprowadzał też rozmaite narady i konferencje m.in. w sprawach organizacyjnych, przygotowywał programy zebrań Episkopatu, a z ks. proboszczem Antonim Godźkiem z sanktuarium w Piekarach Śląskich odbył dłuższą rozmowę o duszpasterstwie dla pielgrzymów.

Podczas pobytu w 1967 r. Prymas, któremu władze PRL odmówiły wydania paszportu, konsultował ze swoimi współpracownikami z Episkopatu Polski kwestię ewentualnego wyjazdu biskupów na synod w Rzymie. Do Krynicy przyjechał wysłannik z listem w tej sprawie ks. Andrzeja Bardeckiego z „Tygodnika Powszechnego", z Warszawy dotarły odpowiedzi premiera Cyrankiewicza i szefa URM podtrzymujące negatywne decyzje rządu odnośnie kard. Wyszyńskiego. Do Domu św. Elżbiety wybrali się biskupi Jerzy Ablewicz i Karol Pękala z Tarnowa (biskupi tarnowscy często odwiedzali Prymasa wypoczywającego na terenie ich diecezji), wreszcie 12 października 1967 r. wieczorem z Krakowa przyjechał kard. Karol Wojtyła, z którym Prymas raz jeszcze omówił sytuację, a obaj hierarchowie ustalili wspólne stanowisko wobec władz [więcej o najmniej znanej wizycie metropolity krakowskiego w Krynicy pisałem w poprzednim numerze „Krynickich Zdrojów" – AWK].

Pisarze z „Tygodnika Powszechnego"

Przedstawiciele „Tygodnika Powszechnego" należeli do częstych gości Prymasa wypoczywającego w Krynicy. 25 lutego 1952 r. po raz pierwszy dotarli tutaj Jerzy Zawieyski i Jerzy Turowicz, a 16 października 1952 r. na prośbę kierownictwa ideologicznego pisma doszło do spotkania się i całodziennej wymiany myśli. W dyskusji, która dotyczyła linii tygodnika wobec rzeczywistości i granicy dopuszczalnych ustępstw, uczestniczyli jeszcze Stanisław Stomma, Antoni Gołubiew i Jacek Woźniakowski. Głównymi referentami byli Turowicz i Stomma.

Prymas zachęcał redakcję do trwania wzorem Kościoła, na zasadzie współistnienia z państwem komunistycznym. Zwrócił uwagę, że Kościół polski ma swoich wrogów – nie tylko w komunizmie, ale i masonerii, i w pogańskim kapitalizmie. Masoneria – ta „złota międzynarodówka" – chce niszczyć Kościół – „czarną międzynarodówkę" – z pomocą komunizmu – czerwonej międzynarodówki. Jeśli Bóg od nas zażąda jeszcze raz męczeństwa, krwi nie odmówimy – mówił Prymas, podkreślając, że ideałem na „czasy dzisiejsze" musi być raczej umiejętność życia dla Kościoła i Polski niż umiejętność umierania. Wolę swych kapłanów przy ołtarzu, na ambonie i w konfesjonale – niż w więzieniu. Księży ciągle zachęcam, by nie wdawali się w krytyki i aluzje, o posmaku politycznym, na ambonie. Niech to zostawią biskupom i Prymasowi.

Kard. Wyszyński nie miał wątpliwości, że katolicy muszą brać udział w postępie społecznym, a cały szereg tzw. zdobyczy społecznych ma charakter trwały. Zaliczał do nich przejęcie na własność społeczną

przemysłu ciężkiego i wielkiej własności rolnej. Uważał, że katolicy polscy w każdych warunkach, nawet niekorzystnych dla komunistów, nie podniosą przeciwko nim ręki; uszanują dokonaną ewolucję społeczną, chociaż będą się starali o pogłębienie ideologiczne jej podstaw. Mimo obaw władz uspołecznienie Polski z pomocą Kościoła jest rzeczą i konieczną, i korzystną.

Prymas wskazywał, że państwo nie jest Bogiem i nie może narzucać obywatelom światopoglądu i brać ich w niewolę gospodarczą oraz monopolizować wszystkie dziedziny życia. Podobnie nie do przyjęcia jest nihilizm i „abstrakcyjny idealizm" oraz „doktrynalna nienawiść" stawiana jako cnota obywatelska. Natomiast wszystko, co prasa komunistyczna postuluje w dziedzinie poprawy obyczajów, trzeba bezwzględnie popierać (walka o heroizm pracy, o trzeźwość, o czystość, walka z pornografią, z chorobami wenerycznymi). Także planowość życia gospodarczego należy wyżej stawiać niż dezorganizację wyuzdanej konkurencji kapitalistycznej, ważne tylko, by uchronić się od niebezpieczeństwa etatyzacji i biurokratyzmu, który z obywatela czyni niewolnika i zwierzę spożywcze.

Zawieyski, który po dojściu Gomułki do władzy utrzymywał z Prymasem stały kontakt, przyjechał do Krynicy zimą 1958 r., by odbyć długą rozmowę na temat jego spotkania z Gomułką i Cyrankiewiczem, które zaliczał do najdonioślejszych wydarzeń ostatnich czasów. Relację Prymasa pisarz przekazał następnego dnia w Krakowie Turowiczowi, Stommie i Gołubiewowi.

Redaktor Turowicz, umówiony na rozmowę już od dawna, by wyrównać wiele poglądów na sytuację Polski, odwiedził Prymasa podczas jego ostatniego pobytu w Krynicy. Tym razem wydawał się Prymasowi bardziej otwarty, gdyż zazwyczaj był człowiekiem „lepiej wiedzącym" i odnoszącym się z rezerwą do myśli zasłyszanych.

Kontakty z ludnością

Prymasowi nie brakowało w Krynicy okazji do spotkań z wiernymi. Możliwości takich dostarczała przede wszystkim Msza św. odprawiana w kaplicy domowej u sióstr elżbietanek, na którą zwłaszcza w niedzielę i święta przychodzili także okoliczni mieszkańcy. Niekiedy zbierała się „spora gromadka" starszych i młodzieży; ze względu na liturgię po łacinie trudne zadanie przypadało ministrantom, którzy służyli wówczas do mszy. Byli wśród nich m.in. Jan Boligłowa i Tadeusz Zbigniew Kucharski; jeden z chłopców – Michał Bugajski, który najlepiej służył, został potem księdzem. W 1960 r. kard. Wyszyński zanotował, że przychodziło bardzo dużo kuracjuszów z różnych sanatoriów, biedni schorowani, bezradni ludzie, którzy spowiadali się, przystępowali gromadnie do Komunii świętej, prosili o błogosławieństwo, płakali.

Przypadkowych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa gość z Warszawy spotykał podczas swoich spacerów. W 1952 r. trafił na trzech chłopów – jak się okazało, pijaków z PGR – na wozie ciągnionym przez chudego konia. Pijani pozdrowili duchownego: Uszanowanie, uszanowanie. Niech przyjdzie wasze panowanie. Prymas uznał, że istotnie – i koń, i wóz, i ludzie są doskonałym obrazem gospodarki. Gdy po dłuższej przerwie w 1958 r. znów odwiedził Krynicę, historia się powtórzyła. Na wieczornym spacerze lokatorów Domu św. Elżbiety zatrzymał zawiany nieco obywatel krynicki, pozdrawiając Pana Boga i dopytując się, czy na pewno nie są księżmi demokratami, bo to byli łajdaki. Dobrzy jesteście księża, to mi się patrzy. Bez księży już dawno byśmy zginęli. Ostańcie z Bogiem. Jak stwierdził Prymas, od października 1952 r. niewiele się zmieniło w sposobie myślenia, nawet podpitych, a cóż dopiero myśleć o trzeźwych.

W niektórych krynickich domach przechowuje się do dziś obrazki Matki Bożej Częstochowskiej otrzymane przy różnych okazjach wraz z błogosławieństwem od wielkiego Prymasa. Prymas miał również bliskie krynickie rodziny, które poznał podczas swego urlopu i potem odwiedzał.

Portret Prymasa podarowany artyście Ignacemu Proszowskiemu. (ze zb. H. Miazgi)

Zaglądał m.in. do mieszkającego w willi „Nemo" przy ul. Leśnej artysty rzeźbiarza Ignacego Proszowskiego, zaprzyjaźnionego z abp. Baraniakiem. Gospodarz wykonał piękne popiersia obydwu hierarchów (rzeźba

Prymasa znajduje się obecnie w jego pokoju w Choszczówce), był też autorem ołtarza z drewna do kaplicy domowej w warszawskiej rezydencji przy ul. Miodowej; w willi zachowało się do dzisiaj wiele pamiątek po Prymasie.

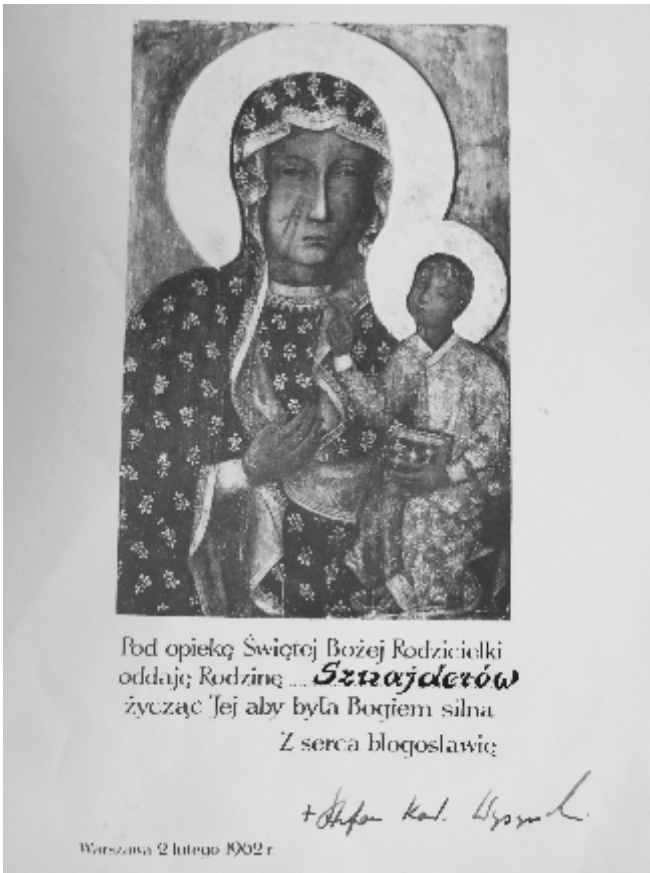

Pamiątkowy obrazek z błogosławieństwem dla rodziny Sznajderów (ze zb. B. Cieniawy).

W październiku 1960 r. kard. Wyszyński odprawił u Elżbietanek Mszę św. za tragicznie zmarłego w wyniku wypadku pod Grójcem śp. Józefa Stadnickiego; pochodzący z Nawojowej Józef Stadnicki, który po utracie rodzinnych dóbr zamieszkał w Krynicy, był szwagrem (bratem żony) profesora Stefana Świeżawskiego, przyjaciela Prymasa. Autor „Pro memoria" odnotował, że cała rodzina Stadnickich była u Komunii św. Wdowa Elżbieta Lubomirska-Stadnicka zapamiętała kazanie, które wygłosił wówczas Prymas, na całe życie. Otrzymała potem list pisany przez niego u sióstr i obrazek z prymasowskim błogosławieństwem.

Kontakty z miejscowym duchowieństwem

Zwyczajem Prymasa było składanie wizyty, przeważnie na początku pobytu, proboszczowi parafii zdrojowej, później zaś przyjmowanie krynickich księży u Elżbietanek. Na przestrzeni prawie całego okresu, kiedy kard. Wyszyński wypoczywał w Krynicy, parafią kierował ks. Antoni Wojewoda. Prymas interesował się tutejszym życiem parafialnym i w związku z tym dopytywał się o różne rzeczy.

W 1958 r. kard. Wyszyński otrzymał list od ordynariusza tarnowskiego bpa Jana Stepy, który był zaniepokojony postępem greckokatolickich przesiedleńców, którzy jakoby wracają na Łemkowszczyznę. Jeszcze tego samego dnia Prymas odwiedził ks. dziekana Wojewodę, rozmawiając długo o Łemkach. Ks. Wojewoda nie potwierdził powrotu Łemków z zachodu. Jest ich w Krynicy do osiemdziesięciu osób, ludzi przeważnie obojętnych religijnie. Był jeden wypadek, ale nie pozwolono rodzinie wyładować się z wagonu i nakazano powrót. Ludność pozostała włączyła się w życie religijne Kościoła łacińskiego. Niekiedy należą do najgorliwszych katolików. Drugim poruszanym tematem były problemy duszpasterstwa nauczycieli, m.in. obecność w kierownictwie szkół ludzi wrogich i pełnych uprzedzeń do religii.

W następnym roku podczas odwiedzin proboszcza i księży pracujących w Krynicy Prymas pogłębiał swoją wiedzę o stanie moralnym parafii. Tym razem dowiedział się, że w szkołach nie ma większych trudności, a zarządy sanatoriów na ogół są życzliwe. Przyjezdni są różnym elementem; nieraz zbieranina. Ale na ogół ludzie spracowani i biedni. Kościół jest zawsze przepełniony. Przychodzi wielu mężczyzn.

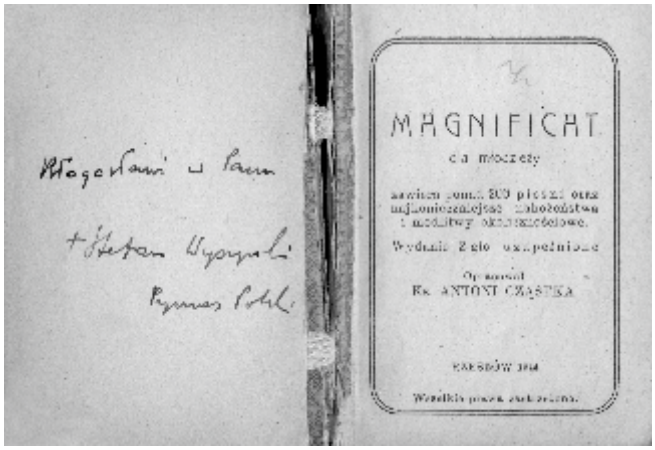

Dedykacja Prymasa w modlitewniku kryniczanki Jolanty Kosińskiej

U krynickich sióstr

Siłą rzeczy, przebywając na co dzień w Domu św. Elżbiety, Prymas utrzymywał szczególnie bliski, niemal familiarny kontakt z elżbietankami. Jako dostojny gość czuł się tutaj właściwie gospodarzem, wspomagając siostry w ich inwestycjach domowych. Gdy w 1951 r. przyjechał tutaj po raz pierwszy, dom był niewykończony. W 1959 r. wraz z Matką Edytą, przełożoną prowincji warszawskiej Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, omawiał sprawy dalszego wykończenia krynickiego domu. Na pierwszy plan pójdzie kaplica, a później I piętro – zapisał. Następnego dnia oglądał z M. Edytą budowę i ustalił kolejność prac budowlanych. Rok później kard. Wyszyński przyjechał na poświęcenienowej kaplicy. M. Edyta chciała wielkiego progra-

mu wystawnego, ale Prymas prosił, by nie nadawała uroczystości wielkiego rozgłosu, bo wyznaniowcy pomyśleliby, że tu się coś organizuje przeciwko władzy ludowej. Kaplica wydała się Prymasowi piękna, ale umalowana w stylu kalwaryjskim, manierą pokojowych pacykarzy. Nasze siostry nie maja smaku estetycznego – ocenił. Po poświęceniu wygłosił krótkie przemówienie do zebranych życzliwych siostrom gości, a po Mszy św. spotkał się z rzemieślnikami pracującymi przy odbudowie domu i budowie kaplicy. W 1976 r. oglądał kolejną modernizację placówki SS. Elżbietanek: dom na trzech poziomach i budującą się salę jadalną, wszystko zrobione bardzo solidnie.

Prymas odwiedzał w Krynicy także dom Sióstr Służebniczek Starowiejskich przy ul. Dąbrowskiego. Do „Ochronki" przyszedł 22 października 1951 r. już podczas swego pierwszego urlopu w uzdrowisku w towarzystwie bpa Antoniego Baraniaka i ks. dra Kulczyckiego – wielkiego przyjaciela śp. Prymasa Hlonda i kardynała Sapiehy (niestety, także bardzo gorliwego informatora i tajnego współpracownika bezpieki). Wszedł wówczas do kaplicy, pomodlił się i pobłogosławił siostry, po czym zwiedził pobieżnie dom, sale dzieci; siostry zaprosiły gości do jadalni, gdzie było skromne przyjęcie z herbatką, ciastkami i owocami. W styczniu 1952 r. dzieci przedszkolne od sióstr żegnały Prymasa na dworcu kolejowym wiązanką kwiatów i wierszami. W październiku 1952 r. siostry podjęły gości (był z nimi jeszcze Zawieyski) kawą. W 1958 i 1959 r. służebniczki przychodziły na msze Prymasa do kaplicy Elżbietanek; śpiewał chórek dziewczęcy z „Ochronki".

Specjalny charakter miały wizyty kard. Wyszyńskiego w „Ostoi" przy ul. Leśnej i krynickie kontakty z paniami z Instytutu Prymasowskiego. Ich historia to jednak całkiem oddzielny fragment aktywności urlopowej Prymasa w Krynicy, o którym przeczytacie Państwo w następnym numerze.

Więcej: Andrzej W. Kaczorowski, Krynickie urlopy prymasa Wyszyńskiego, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2019 nr 1 (33), s. 458-477; tamże źródła i literatura.

Działalność Stowarzyszenia Miłośników Krynicy w 2019 r.

Aktywni przez cały rok

Stowarzyszenie Miłośników Krynicy na zebraniu sprawozdawczym członków w dniu 28 lutego 2020 r. podsumowało trzeci rok swojej działalności. Był to bardzo aktywny czas dla Stowarzyszenia, które zrzesza obecnie trzydziestu kilku pasjonatów historii naszego miasta (do 31 grudnia 2019 r. było 29 osób).

Spotkanie członków SMK w czytelni biblioteki na deptaku.

Przez kilka miesięcy (od marca do października) Stowarzyszenie realizowało projekt pn. „Na tropach lokalnej historii – już od przedszkola". Dzięki środkom (w kwocie 3 tys. zł) pozyskanym z programu dla organizacji pozarządowych Gminy Krynicy- Zdroju zorganizowało różne wydarzenia i działania popularyzujące historię Krynicy. W ramach projektu powstała pierwsza historia Krynicy przeznaczona dla małych dzieci- w formie ilustracji teatrzyku kamishibai pt. „Krynicka Kropelka", przeznaczona do prezentacji i czytania w przedszkolach, szkołach, bibliotekach itp.

Karta tytułowa ilustrowanej historii „Krynicka Kropelka".

Istotnym przedsięwzięciem było pozyskanie cennych reprografii najstarszych zdjęć Krynicy z drugiej połowy XIX w., z kolekcji dr. M. Zieleniewskiego, znajdujących się w zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN. Na podstawie tych unikalnych fotografii T. Walczyk, wiceprezes SMK przygotował prelekcję pt. „Krynica

czasów dra Zieleniewskiego na dawnych fotografiach", którą zaprezentował na dwóch spotkaniach w dniu 25 października (dla młodzieży licealnej i mieszkańców Krynicy). Reprografie zostały także wykorzystane do przygotowania wystawy towarzyszącej Makiecie Krynicy z 1862 r., a także do wydania pamiątkowej karty z widokami najstarszej Krynicy.

Jedna z kart opowieści o Krynickiej Kropelce.

Dużym sukcesem Stowarzyszenia było powstanie Makiety Krynicy z 1862 r. Wykonał ją członek SMK, Leszek Walczyk. Makieta składa się z czternastu miniatur już nieistniejących budynków krynickiego Deptaka. Całość ma długość 3 m, szer. 45 cm. Autor na zbudowanie całej konstrukcji poświęcił ponad pół roku. Makieta stała się nie tylko pamiątką historyczną, ale nową atrakcją uzdrowiska. Burmistrz Piotr Ryba przeznaczył na miejsce jej ekspozycji wyremontowany niewielki pawilon przy Parku im. M. Dukieta. Urząd Miejski sfinansował zakup specjalnej gabloty i wydruk wystawy, natomiast Biblioteka Publiczna wspólnie z członkami SMK przygotowała i opracowała ekspozycję oraz zajęła się organizacją całego przedsięwzięcia. Uroczysta inauguracja z udziałem burmistrza Piotra Ryby, przewodniczącej Rady Ireny Weber-Greleckiej, radnych, członków SMK, mieszkańców odbyła się 25.10.2019 r. podczas otwarcia Parku im. M. Dukieta

Członkowie Stowarzyszenia brali liczny i aktywny udział w jedenastu spotkaniach pn. „Pogaduchy o Krynicy", organizowanych przez Bibliotekę Publiczną. Prezentowali zdjęcia, dokumenty i inne materiały ze swoich zbiorów rodzinnych, przygotowywali prezentacje, relacje ustne. Dzielili się także wspomnieniami i swoją wiedzą na temat historii Krynicy np. z osobami poszukującymi informacji o przodkach (przykładowo o Józefie Znamirowskim, Alfredzie Schouppe) czy o miejscach, instytucjach (willa Tatrzańska, krynickie elektrownie, poczta). Niezwykłą historią rodzinną z pobytu w Palestynie podczas II wojny światowej podzieliła się pani Alina Dymnicka - Jaśkiewicz. Na spotkaniu w Klubie Podróżnika (30 kwietnia) opowiadała jak znalazła się z rodzicami na Bliskim Wschodzie. Współczesną Jerozolimę zaprezentował ks. Robert Głuchowski, biblista i przewodnik. Członkowie SMK gościli także Ryszarda Kruka, kolekcjonera, prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Almanachu Muszyny, który pokazał pamiątki patriotyczne ze swoich prywatnych zbiorów w wykładzie pt. „Sto Kolekcjonerskich Eksponatów na stulecie odzyskania Niepodległości".

Już po raz drugi Stowarzyszenie wzięło udział w konferencji pt. Tradycje i perspektywy rozwoju kultury uzdrowiskowej w kontekście europejskim (w dniach 30-31.05), która odbyła się tym razem w Muszynie. W programie były dwa referaty członków SMK (a zarazem pracowników Biblioteki Publicznej): A. Jarosz (H. Ebers (1856-1919). Zapomniany inspirator rozwoju Krynicy. Spojrzenie w 100 lat po śmierci) i M. Krzeszowska (Dr F. Kmietowicz 1863-1939-lekarz, społecznik, patriota. W 80. rocznicę śmierci). Podczas konferencji został zaprezentowany XII t. publikacji naukowej z serii Kultura Uzdrowiskowa w Europie, zawierający artykuły z konferencji, która miała miejsce w Krynicy- Zdroju w 2018 r. Znalazły się w niej 4 artykuły członków SMK: M. Krzeszowskiej (Tradycje teatralne w Krynicy cz.1. Sezonowe teatry zawodowe), A. Jarosz (Tradycje teatralne w Krynicy. Cz.2. Teatr amatorski), T. Walczyka (Historia zakładów fotograficznych od początków fotografii do I wojny światowej), J. Moskały (Leon Nowotarski – dyrektor Zakładu Zdrojowego w Krynicy).

Wielu członków SMK rozpoczęło lub kontynuowało swoją współpracę z gazetą lokalną „Krynickie Zdroje", pisząc artykuły wspomnieniowe na temat osób i wydarzeń. Byli to: L. Walczyk (Był taki Chór – Rewelersi, Amatorzy i pasjonaci – Janina Danielewicz, Kazimierz Grodecki), J. Boligłowa (Z historii krynickiej komunikacji), D. Grzesiak (50 Rajd szlakiem K. Pułaskiego), E. Szyszka (90 lat KTH - Olimpijczycy, Na światowym podium, Nowy sztandar), T. Walczyk (To ostatnia niedziela – ostatni goście Dniestrzanki) oraz D. Grzesiak, W. Sady, E. Szyszka i S. Kubas – autorzy zdjęć z bieżących wydarzeń.

Stowarzyszenie starało się także promować i popularyzować swoją działalność poprzez relacje ze spotkań i działań, zamieszczane na stronie internetowej Biblioteki Publicznej, Urzędu Miejskiego oraz artykuły w gazecie lokalnej „Krynickie Zdroje". Informacje na temat poszczególnych wydarzeń były reklamowane w formie plakatów i informacji przesyłanych m. in. na portale i strony internetowe instytucji, mediów lokalnych, zainteresowanych osób. Stowarzyszenie wydało też dla swoich członków kalendarz na 2020 r. ze zdjęciami budynków dawnej Krynicy. Pan Leszek Walczyk stał się bohaterem reportażu „Makieta Leszka Walczyka", nakręconym przez TVP Kraków

w cyklu Niecodziennik, a informacje o otwarciu Makiety podał Teleekspres i Kronika Krakowska. Nowe technologie dają możliwość udostępnienia nagrań z wybranych wydarzeń poprzez Internet. Dzięki Bibliotece Publicznej, która udostępniła swoją stronę (www.bibliotekakrynica.pl/multimedia) już od ubiegłego roku można posłuchać i obejrzeć prelekcje: „Krynica czasów dra Zieleniewskiego na dawnej fotografii" i „ Sto kolekcjonerskich eksponatów na stulecie odzyskania Niepodległości". Montaż kolejnych filmów (Opowieść pani Aliny Dymnickiej-Jaśkiewicz o wojennym pobycie w Palestynie i czytanie „Krynickiej Kropelki") przygotowuje Leszek Walczyk, emerytowany pracownik techniczny TVP Kraków.
Nadal w trakcie realizacji pozostaje publikacja „Znani i zasłużenie leżący na krynickim cmentarzu".
Podczas zebrania ustalono także plan działalności na 2020 r. Stowarzyszenie ma wiele ciekawych pomysłów i planów na ten rok, które – miejmy nadzieję – zacznie realizować po ustaniu zagrożenia epidemią koronawirusa.

Agata Jarosz
Prezes Stowarzyszenia Miłośników Krynicy

Dopóki masz pasje, dotąd jesteś młody

Rozmowa Małgorzaty Półchłopek z panią Haliną Fedorczak

Przy kawiarnianym stoliku czekam na spotkanie z panią Haliną Fedorczak, emerytowaną pielęgniarką z ponad trzydziestosiedmioletnim stażem. Pracowała w szpitalu i sanatoriach krynickich. Nie jest rodowitą kryniczanką. Pani Halina aktywnie uczestniczy w życiu społecznym i kulturalnym Krynicy-Zdroju. Ma bardzo dużo zainteresowań i pasji, a największą jej pasją jest czytanie.

Małgorzata Półchłopek: Pani Halino, chciałabym, żebyśmy zaczęły naszą rozmowę od pasji czytania. Kiedy zaczęło się to zamiłowanie?

Halina Fedorczak: Czytać nauczyłam się w wieku 6. lat. Odtąd czytałam wszędzie i w każdej sprzyjającej sytuacji, nawet jadąc dwa przystanki tramwajem. Pochłaniałam ogromne ilości książek. I choć mam wiele zainteresowań, to jednak czytanie jest moją największą pasją. Uwielbiam to robić. Zachęcam do czytania znajomych i widzę, że czytają coraz więcej. Uważam, że książka, jak pieniądz, powinna być w ruchu i dlatego swoje książki pożyczam z przyjemnością, zapisuję w grubym zeszycie, a potem proszę o oddanie. Bawię się też w listonosza i roznoszę po znajomych gazetę „Krynickie Zdroje". Na początku byli zdziwieni, że jest taka gazeta i, że redagują ją panie pracujące w krynickiej Bibliotece Publicznej.

Tę pasję realizuje pani, między innymi, w Dyskusyjnym Klubie Książki?

Tak, w klubie jestem od samego początku, od 2011 roku. Dla mnie te spotkania są bardzo ciekawe. Przeczytać książkę, zamknąć ją i włączyć telewizor to żadna sztuka. Ale przyjść i przekomarzać się broniąc swojego punktu widzenia, to już jest coś. Kilkanaście osób czyta tę samą książkę i każdy ją inaczej odbiera. Lubię ten klub, bo spotykam tam też innych pasjonatów książek.

Na jednym ze spotkań zauważyłam, że w książkach, na marginesach, robi pani odręczne notatki.

Na swoich i tylko swoich! Robił tak Konwicki, robił tak Leonardo da Vinci i ja tak robię. Do tych notatek

wracam. Pomagają mi one w pisaniu takich małych recenzji, a właściwie opinii zachęcających do przeczytania danych książek, które potem publikuję i znajdują się one wśród opinii redagowanych przez innych czytelników, w rubryce pod nazwą „ warto przeczytać", na stronie Biblioteki Publicznej.

Spotykamy się w pani ulubionej kawiarence. Umawiając się ze mną powiedziała pani, że spotkamy się w pani miejscu na ziemi.

Tak, to jest moje ukochane miejsce, Krynica-Zdrój i Osiedle Czarny Potok. Mam tu wielu przyjaciół, znajomych i oni uwiarygodniają to, że jestem u siebie. To dla mnie bardzo ważne. Przed wielu laty jeden z kryniczan powiedział do mnie tak: jeżeli w Krynicy pomieszkasz 50 lat, to możesz się uznać za kryniczankę. Minęły te lata dawno i jestem kryniczanką. A może

pokochałam to miejsce, bo dzieci mam krynickie i męża krynickiego?

Czy zawsze z Krynicą wiązała pani swoją przyszłość?

Nie, ponieważ powstawały różne inne plany i wyjeżdżałam stąd oficjalnie trzy razy. Raz z dworca cofnął mnie jeden z lekarzy, a dwukrotnie stojąc na krynickim peronie, kiedy popatrzyłam na te piękne drzewa, pagórki, a potem spojrzałam na ulicę Kraszewskiego, to pomyślałam sobie – zostaję. I zostałam kryniczanką, co poczytuję sobie za zaszczyt.

Snując opowieść o Krynicy w papierowym teatrzyku kamishibai, na spotkaniach z dziećmi, tłumaczy pani pięknie, co to znaczy być kryniczanką i kryniczaninem.

Tłumaczę, bowiem identyfikacja z miejscem zamieszkania jest bardzo ważna. Prezentuję ilustracje, czytam, wciągam dzieci do rozmowy. Są bardzo bystre. Dla mnie to ogromna satysfakcja, a właściwie dla „kropelki", która pełni rolę przewodnika.

Uśmiecha się pani mówiąc o tym.

Tak, bo jest to dla mnie wielka frajda i była nią wtedy, kiedy tworzyliśmy scenariusz i plansze do „Krynickiej Kropelki". Projekt tej zabawy edukacyjnej powstał w grupie pracowników biblioteki, członków Stowarzyszenia Miłośników Krynicy, słuchaczy Krynickiego Uniwersytetu Otwartego oraz wolontariuszy. W formie kamishibai powstało już wcześniej kilka opowieści z historii Krynicy. Teraz stwierdziliśmy, że brak jest materiałów edukacyjnych o naszym mieście, dostosowanych do poziomu dzieci. Wymyśliliśmy „kropelkę", a jej wizualizację stworzył sześcioletni chłopczyk.

Wiem, że wielką frajdą była również krynicka gra uliczna, w której pani brała udział.

Gra miejska to fantastyczna zabawa. Była przewidziana na jeden letni dzień, ale ogromne zainteresowanie sprawiło, że powtórzono ją dwukrotnie, dla mieszkańców i kuracjuszy oraz młodzieży licealnej. Były tańce, „kiepurowskie" śpiewy. Siedziałam w Kawiarni Wisła, w stroju z epoki, opowiadając historię o holenderskiej Królowej Julianie. Krynica „falowała", bo tak dużo osób dorosłych i dzieci aktywnie uczestniczyło.

Słuchając, przyglądam się i widzę w pani ogromny entuzjazm.

Tak, bo to bardzo lubię robić. Lubię ludzi. Lubię organizować spotkania i kreować działania, aby się bawić, mile spędzać czas i aby z tego zarazem wypływała jakaś korzyść, np. w postaci poznania ciekawych osób, zapoznania się z nową wiedzą lub rozbudzenia nieznanych, czy może uśpionych umiejętności i zainteresowań.

Jest pani inicjatorką powstania nieformalnej grupy „Jaworzynki", w filii biblioteki na Czarnym Potoku.

Jak najbardziej formalnej, tylko nie jest stowarzyszeniem. Powstała po spotkaniu zorganizowanym przez Bibliotekę Publiczną, w Filii nr 1 na Czarnym Potoku, związanym z realizacją programu uaktywnienia seniorów. Była to międzynarodowa akcja pn. „Tydzień z Internetem 2011". Seniorzy pod okiem pań z biblioteki poznawali podstawy obsługi komputera. Zachęcałam wszystkich dokoła do wzięcia udziału. Przyszła niemała grupa. Spodobało nam się to i postanowiliśmy, jeden raz w miesiącu, spotykać się w naszej filii w ustalonym wcześniej celu, bo nie o spotkania towarzyskie tylko tu chodzi. Nazwę grupy wymyśliłam ja, niechcący stając się matką chrzestną „Jaworzynek". Zapraszam, każdy może do nas przyjść.

Nie tylko senior?

Każdy, ale właśnie w seniorach widzę szczególną chęć doskonalenia się. Seniorzy cenią życie, chętnie udzielają rad, dużo czytają. Są skarbnicą wiedzy i doświadczeń życiowych.

Czyli mądrości, która jest czymś więcej niż wiedzą.

Mądrość to przede wszystkim umiejętność dostrzegania dalekich celów. Za młodu jesteśmy dopiero na etapie ich poszukiwania, bo doświadczenia przed nami.

Chciałabym, żebyśmy cofnęły się o kilkadziesiąt lat, do początków pani doświadczeń życiowych. Miejsce urodzenia to Poznań?

Tak, a ponieważ moi rodzice często zmieniali miejsce zamieszkania, mieszkałam też w Szczecinie i Zabrzu, a także w Krakowie, gdzie rozpoczęłam swoje kształcenie w zawodzie pielęgniarki.

I w Krakowie miała pani praktykę w klinice profesora Juliana Aleksandrowicza.

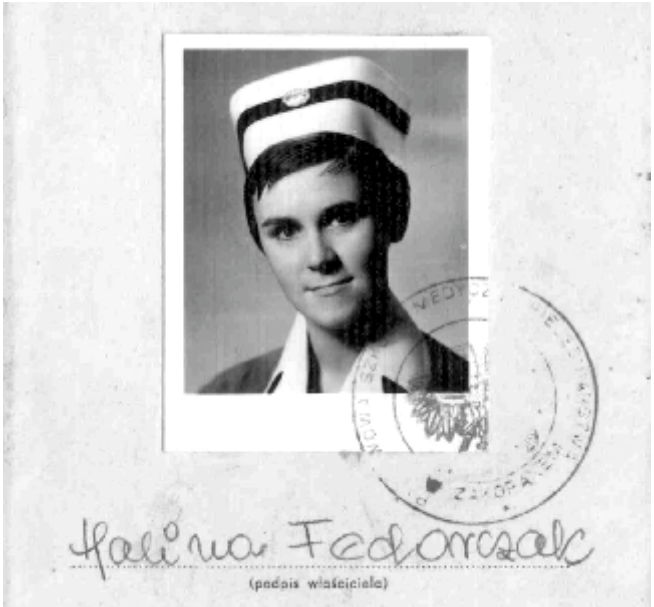

Opiekowałam się wtedy pacjentem profesora, poetą i fraszkopisarzem Janem Izydorem Sztaudyngerem. Był już bardzo schorowany, a było to siedem lat przed jego śmiercią. Należał do ludzi ciepłych. Miał życzliwość na twarzy i rozumiejące oczy. Łatwo nawiązywał kontakt, co jest trudne w chorobie. Był zaraźliwie radosny.

Czytałam o nim, że mimo choroby i leżenia w izolatce był pełen optymizmu.

Twierdził, że nie ma czasu na chorowanie. Prowokował różne tematy i czekał aż mu odpowiem. Recytował fraszki, bez zapisywania. Ich tematem były codzienne zdarzenia, a ja nazywałam je powiedzonkami sytuacyjnymi. Mieliśmy taką słowną zabawę. Jak przystało na satyryka i…uczennicę. Któregoś dnia zakomunikowałam: „Mistrzu nasza woźna z internatu była na spotkaniu z panem i przegadałyśmy ze dwie godziny, bo okazało się, że zna dużo pana fraszek". Mistrz na to: „Sztaudyngera znały, to go obgadały", a ja w ripoście: „nie obgadały tylko podziwiały". „Dobre, dobre, coś w tobie jest"- odpowiedział mistrz.

Ze swoich notatek odczytała pani fragment ujmujących i pięknych wspomnień. Na stole leży kronika „Jaworzynek", kronika rodzinna. Lubi pani dokumentować?

Lubię pisać i spisywać. Po przyjeździe do Krynicy zaczęłam interesować się historią miasta, ludzi i pięknej architektury drewnianej. Spisuję informacje z materiałów źródłowych, rozmów i przeczytanych książek. Należę do Stowarzyszenia Miłośników Krynicy i tamtęż pozyskuję bardzo ciekawe informacje.

A kronika rodzinna?

Piszę ją od 16. roku życia po to, aby przeszłość przekazać dzieciom i wnukom, bo przecież życie to opowieść.

Wróćmy zatem do tej opowieści. Praktyka krakowska zakończona, dyplom w ręce, praca zaklepana w Bytomiu, na Śląsku, blisko rodziców. Tak się jednak nie stało. Dlaczego?

Otóż moje szkolne koleżanki, które pracowały w krynickim szpitalu zaprosiły mnie do Krynicy, na wypoczynek. Przyjechałam do miasta pokrytego białym puchem na początku lutego 1964 roku. Byłam zauroczona krajobrazem. Oczywiście nie obyło się bez przygód. Po drodze popsuł się autobus i dopiero w nocy dotarliśmy do dworca. Ja w butach na obcasach, dookoła pusto, ciemno i ślisko, więc do rana przesiedziałam na dworcu u dyżurnego stacji, który poczęstował mnie gorącą herbatą. Moje koleżanki mieszkały w hotelu pielęgniarsko-lekarskim, tuż obok szpitala. One szły do pracy, a ja podziwiałam piękną zimę jakże inną od tej na Śląsku.

Krynica zimą jest bajkowa, oczywiście pod warunkiem, że jest śnieg. I co było dalej?

Wtedy, zimą 1964 roku, kilka pielęgniarek zachorowało. Zaproponowano mi pracę i tak zostałam pracownikiem Szpitala Krynickiego.

Można powiedzieć, że tak miało być, że los za panią zdecydował. A co zdecydowało, że wybrała pani pielęgniarstwo?

Bardzo chciałam towarzyszyć człowiekowi przy jego narodzinach. Chciałam być położną, po babci, która była akuszerką. Jednak tak się moje życie zawodowe potoczyło, że nie przy narodzinach, ale towarzyszyłam choremu w cierpieniu i odchodzeniu.

W takich chwilach, przy ludziach o zmierzchu – jak pani to pięknie ujmuje, aby pomóc drugiemu, trzeba przełamywać swoje słabości i bariery. Jak pani sobie z tym radziła?

Kochałam ten zawód. Uwielbiałam nocne dyżury. Starałam się wesprzeć pacjenta dobrym słowem, nadzieją choćby najmniejszą, uśmiechem i żartem. Szukałam u chorych ich pasji, aby żarliwość z nich wypływająca poprawiała proces leczenia. Pamiętam taki beznadziejny przypadek pewnego wędkarza, którego pocieszałam, że jeszcze pójdzie na te swoje rybki i…...wyszedł do domu. Własny stres zmniejszałam humorem, żartem. Wesołość odziedziczyłam po dziadkach i rodzicach. Wesołe są moje dzieci, wesoła jestem ja, a co dalej, to zobaczymy.

Na pewno zapamiętała pani wielu pacjentów krynickiego szpitala. Pamięć o nich wymaga dyskrecji, ale może opowie pani coś interesującego o kimś znanym?

Wczesną jesienią 1968 r. na oddziale, gdzie pracowałam, przebywał Nikifor. Na nocnym dyżurze, Nikifora zwabił zapach placków ziemniaczanych, wszedł do kuchenki i.... pogłaskał mnie po ramieniu mówiąc powoli: „palata, palata". Nie wiedziałam co to znaczy, ale podałam mu na talerzyku dwa placki. Jednego, powoli wziął w dwa palce i wąchając zaczął smakować. Na jego twarzy widać było błogi uśmiech zadowolenia. Z przyjemnością na niego patrzyłyśmy. Dopiero później dowiedziałam się, że "palata" znaczy placek.

Przyniosła Pani rysunek Nikifora. Czy to Pani jest na nim?

To jestem ja, w mundurku pielęgniarskim na tle szklanej apteczki. Nikifor lubił przesiadywać w dyżurce pielęgniarskiej i dlatego dostawiono tam stolik, przy którym malował obrazki. I znowu, na moim nocnym dyżurze przyszedł do dyżurki, usiadł za stolikiem, na którym wypatrzył skoroszyty z kartami zleceń lekarskich. Pamiętam, jak powoli, patrząc mi w oczy, wyjął kartę

zleceń, a skoroszyt zgiął na mniejszy format. Byłam ciekawa co zrobi, więc nic nie mówiłam. Kiedy wróciłam z obchodu, podał mi mój mały portrecik w niebieskim mundurku pielęgniarskim.

Piękna i cenna pamiątka.

A te nasze niebieskie mundurki sprawiały, że pan dyrektor dr Tadeusz Płatek lubił do nas mówić „niezapominajki".

Pani Halino, chciałabym żebyśmy wróciły jeszcze do pani zainteresowań. Czy to prawda, że w pani mieszkaniu na półkach obok książek stoją szpalery segregatorów.

Tak, w nich porządkuję swoje zapiski. Mam na przykład segregator poświęcony Łemkom, bo wielokulturowość występująca na tym terenie jest szalenie ciekawa. To dzięki pani Oldze z Berestu, niestety już nieżyjącej, zaczęłam zagłębiać się w historię Łemków. Pani Olga, kiedyś wysiedlona, wróciła tu. Opowiadała mi o obyczajach i zwyczajach, o świętowaniu i tęsknocie do rodzinnych stron. Pokazała mi piękne haftowane bluzki, serwety, obrusy, w których zachowany jest charakteri koloryt łemkowski. To wszystko mam na zdjęciach.

Czytanie i pisanie, to ćwiczenie i doskonalenie umysłu. Do tego potrzeba spokoju. Kiedy pani to robiła i robi?

Wieczorową porą. Jestem urodzona w Sylwestra i uwielbiam noce.

Zapewne drugie imię, Mieczysława, też jest związane z datą urodzenia ?

Tak, bo 1 stycznia imieniny obchodzi Mieczysław, a ponadto moja babcia i mama uwielbiały Mieczysławę Ćwiklińską i to po niej mam to drugie imię. I jeszcze coś.

Uchyli pani rąbka tajemnicy?

Zamiłowanie do kapeluszy koronkowych, filcowych, słomkowych, dużych i małych. Lubię chodzić w kapeluszach - od dziecka w nich chodzę. Babcia też chodziła, a mama okazjonalnie. Pamiętam jak babcia mówiła: "kapelusza nie nosi się tylko w łóżku".

Opowiedziała pani o namiętnym czytaniu, o różnych zainteresowaniach i aktywnościach społecznych. Oprócz wielu pamiątek przyniosła pani ze sobą prace wykonane techniką decoupage, bo prace plastyczne też są w pani kręgu zainteresowań - maluje pani i rzeźbi. Wiem, że kolekcjonuje pani filiżanki, monety, zbiera korale. Ma czas na spotkania z przyjaciółmi. To wszystko panią bardzo pasjonuje, autentycznie wciąga. Na koniec, zadam pytanie: skąd w pani tyle aktywności, fascynacji i takiego pozytywnego „zakręcenia"?

Kiedyś, ktoś znający życie, powiedział: „ dopóki masz pasje, dotąd jesteś młody". I odwrotnie: „dotąd jesteś młody, dopóki masz pasje". Oba te twierdzenia są prawdziwie.

Pięknie dziękuję pani za rozmowę.

Rozmawiała Małgorzata Półchłopek

Zdjęcia ze zb. Haliny Fedorczak i Biblioteki Publicznej

W bibliotece na deptaku

15 stycznia bieżącego roku w Bibliotece Publicznej odbyło się kolejne spotkanie **„Pogaduchy o Krynicy"**. Poruszono na nim kilka ciekawych tematów. Jednym z nich była historia rodziny Bablów, pierwszych stałych mieszkańców uzdrowiska. Prezentację na ten temat przygotowała p. Zyta Turek ze Stowarzyszenia Miłośników Krynicy. Przestawiono również postać Józefa Znamirowskiego, powstańca styczniowego, zarządcy Krynicy i posła na sejm galicyjski oraz jego teścia, malarza Alfreda Schouppe. Kolejną osobą, którą zaprezentowano był inżynier Otto Nadolski, autor przebudowy uzdrowiska w pierwszych dekadach XX w. i okresie międzywojennym. Zaproponowano także interesujące propozycje czytelnicze, związane z Sądeczczyzną i Krynicą, m. in. „Sądeccy generałowie w służbie polskiej i obcej" J. Gizy, wspomnienia E. Lubomirskiej-Stadnickiej „Na krawędzi epok", czy broszurę z 1904 r. „Braki i wady zdrojowiska Krynica", dostępne w wersji cyfrowej. Drugie w tym roku spotkanie miało miejsce 28 lutego. Uczestnicy oglądali zdjęcia i pocztówki z dawnej Krynicy. (A. Jarosz)

13 lutego w czytelni Biblioteki odbyło się spotkanie z autorem książki pt. **„Co można zabrać w ciągu godziny" Józefem Bogaczem**. Autor przedstawił jak doszło do powstania publikacji i skąd zaczerpnął pomysł na tego rodzaju opracowanie. Książka zawiera wspomnienia i relacje świadków lokalnej historii z okresu wojny i okupacji oraz pierwszych lat po II wojnie światowej. Mieszkańcy Krynicy i okolicznych miejscowości wspominają rodzinne historie i wydarzenia, które widzieli na własne oczy lub słyszeli z opowiadań swoich rodziców, dziadków. Głównym wątkiem opowieści jest akcja „Wisła" i przesiedlenia Łemków z m. in. Krynicy Dolnej, Berestu, Tylicza, Czyrnej, Szczawnika. Pozycja została zgłoszona do konkursu im. Prof. Kumora organizowanego przez Społeczno- Kulturalne Towarzystwo „Sądeczanin", w kategorii książka o Sądecczyźnie. Wśród licznie zgromadzonych uczestników spotkania była obecna ponad dziewięćdziesięcioletnia pani Teodozja Wachna, która podzieliła się swoimi wspomnieniami i zaśpiewała łemkowską piosenkę, którą razem z koleżanką ułożyła podczas pracy w polu w 1947 r. po wywiezieniu na ziemie zachodnie. (Oprac. Red.)

26 lutego i **4 marca** w Szkole Podstawowej Nr 2 im. Polskich Olimpijczyków dzieci z świetlicy szkolnej spotkały się z **Krynicką Kropelką**, która oprowadziła je po naszym mieście w formie teatrzyku kamishibai. Za pomocą dronu Kropelka pokazała historię Krynicy, ciekawe miejsca i ważnych ludzi dla naszego miasta. Dzieci wysłuchały opowieści z dużym zainteresowaniem, jak również wykonały pracę plastyczną dotyczącą najważniejszego dla każdego z nich miejsca w Krynicy, w ramach konkursu na najciekawszą pracę. (A. Oleksy)

Dyskusyjny Klub Książki dla dorosłych, działający przy Bibliotece Publicznej w Krynicy-Zdroju, rozpoczął w styczniu dziewiąty rok swojej działalności. Do tej pory odbyły się dwa spotkania, trzecie, zaplanowane na 20 marca, ze względu na rozszerzającą się epidemię, musiało zostać odwołane. Pierwsze noworoczne spotkanie odbyło się tradycyjnie w czytelni biblioteki na deptaku. Lekturą na styczeń była powieść „Podarunek" austriackiego pisarza Daniela Glattauera. Książka mało znanego w Polsce autora bardzo spodobała się naszym klubowiczom, których urzekła historia głównego bohatera, dziennikarza podrzędnej gazety, w którego życiu pojawia się nagle nastoletni syn Manuel. Początkowa niechęć chłopca do niestroniącego od kieliszka ojca zmienia się za sprawą pewnego artykułu, który ten publikuje na łamach gazety. Tekst wyzwala falę dobrych uczynków, począwszy od hojnej darowizny przekazanej lokalnemu schronisku dla bezdomnych przez anonimowego darczyńcę. Kolejne spotkanie DKK odbyło się w niecodziennej scenerii. O powieści Aleksandry Zielińskiej „Sorge" klubowicze rozmawiali w pijalni głównej, podczas Drugich Sądeckich Targów Książki. Uczestnictwo w targach było okazją do zaprezentowania na zewnątrz działalności klubu i zaproszenia zainteresowanych do wspólnej rozmowy. Powieść młodej polskiej pisarki wzbudziła w czytających wiele emocji. To przejmująca historia trzech kobiet z małego miasteczka Sorge, pogrążonego w żałobie i apatii po wypadku samochodowym, w którym zginęło kilkoro miejscowych dzieci. Klubowicze docenili niezwykle sugestywną narrację, która sprawia, że towarzyszące głównym bohaterkom smutek, niemoc i lęk, są namacalne, przenikające, głęboko dotykające.

Dyskusyjne Kluby Książki mają charakter otwarty. W spotkaniach kierowanych do czytelników dorosłych mogą brać udział osoby pełnoletnie w każdym wieku, zarówno te które czytają od dawna, jak i te chcące dopiero rozpocząć swoją przygodę z literaturą. Nie tylko samo czytanie, ale także rozmawianie o książkach jest doskonałym sposobem na spędzanie wolnego czasu.

Z książką i dla ludzi

Filia Nr 1 mieści się na osiedlu Czarny Potok, na parterze jednego z bloków. Jest to placówka działająca w tym lokalu już od ponad 28 lat. Oferuje czytelnikom bogaty księgozbiór przeznaczony dla najmłodszych i starszych dzieci, młodzieży oraz osób dorosłych. W księgozbiorze posiadamy nowości książkowe, klasykę, bogaty zbiór lektur szkolnych i nie tylko. Nasi czytelnicy to w głównej mierze mieszkańcy Krynicy –Zdroju, są to zarówno dzieci, młodzież jak i bardzo duża grupa osób dorosłych oraz seniorów.

Biblioteka działa prężnie na wielu płaszczyznach organizując między innymi szereg spotkań i zajęć, których głównym celem jest popularyzacja czytelnictwa. Są to między innymi: lekcje biblioteczne, zabawy okolicznościowe, zajęcia literackie, edukacyjne warsztaty plastyczne, konkursy, spotkania autorskie itp. Organizowane są tutaj spotkania dla dzieci i seniorów. Filia współpracuje na stałe z placówkami edukacyjnymi działającymi na tym terenie. Zaliczamy do nich: Gminne Przedszkole nr 2 " Mali Odkrywcy ", Niepubliczne Przedszkole Integracyjne "Przystań" oraz Szkoła Podstawowa nr 2 im. Polskich Olimpijczyków. Przy bibliotece działa również Klub seniora Jaworzynki zrzeszający około 15-stu pań, które raz w miesiącu spotykają się na wspólnej rozmowie, dzieląc się swoimi pasjami, tworząc różnego rodzaju prace manualne oaz mile spędzając czas. W tym roku Klub obchodził swój 9-ty jubileusz.

Biblioteka na Czarnym Potoku organizuje co roku zajęcia dla dzieci podczas ferii zimowych.

W 2020 odbyło się już wiele działań i imprez. Styczniowe spotkanie Klubu Jaworzynek miało charakter karnawałowy. Panie obejrzały i wysłuchały historii pt. „Krynicka kropelka". Jest to opowieść stworzona w formie teatrzyku ilustracji, z przeznaczeniem dla dzieci. Przedstawiła ją oraz ubarwiła licznymi anegdotami z historii miasta pani Halina Fedorczak - Jaworzynka oraz członkini Stowarzyszenia Miłośników Krynicy, jedna z współautorek powyższej historyjki. Panie z wielkim zainteresowaniem wysłuchały opowieści, dzieląc się własnymi wspomnienia, tym bardziej, że niektóre z uczestniczek również brały udział w jej powstawaniu. Podczas kolejnego spotkania, które odbyło się w lutym, Jaworzynki wykonały piękne kwiatowe obrazki.

Przy bibliotece na Czarnym Potoku działa Klub seniora Jaworzynki.

W tym roku odbyły się trzy spotkania z cyklu „Sobota z wyobraźnią". Są to zajęcia dla dzieci o charakterze literacko- plastycznym, prowadzone już od kilku lat. Dzięki nim najmłodsi czytelnicy poznają literaturę, zdobywają wiedzę oraz świetnie się bawią wykonując różnego rodzaju prace plastyczne. Tematy zrealizowanych w tym roku zajęć to: Serca dla dziadków, Dzień kota oraz Dzień polarnego niedźwiedzia.

Jak co roku, nasza filia zorganizowała dla dzieci Kolorowe Ferie z biblioteką. W ramach tej akcji odbyło się 6 warsztatów, podczas których dzieciaki malowały, lepiły, wyklejały, słuchały bajek, świetnie się przy tym bawiąc.

Biblioteka proponuje także zajęcia, które odbywają się poza jej siedzibą. Bardzo chętnie wyruszmy z książkami na zewnątrz.

W tym roku udało nam się dwa razy odwiedzić Integracyjne przedszkole „Przystań", w ramach naszych comiesięcznych spotkań z cyklu „Z książką do przedszkola". Uczestniczące w spotkaniu przedszkolaki dowiedziały się: co to są Walentynki oraz że Zima potrafi być naprawdę fajna. W styczniu wyruszyłyśmy do szkoły nr 2 z bardzo poważną misją i z frapującym pytaniem: DLACZEGO, PO CO I CZY W OGÓLE WARTO CZYTAĆ? Pytanie to skierowaliśmy do klas V i VI, dla których przeznaczone były te warsztaty.

W bibliotece odbył się również konkurs plastyczny zatytułowany „Przygody Krynickiej Kropelki". Wzięły w nim udział dzieci uczestniczące w Kolorowych Feriach z biblioteką.

Filia Nr 1 to nie tylko książki, chociaż odgrywają zawsze pierwszoplanową rolę, bo wokół nich i razem z nimi tworzymy wszystkie nasze działania. Filia na osiedlu Czarny Potok to przede wszystkim ludzie, zarówno Ci którzy w niej pracują jak i ci, którzy korzystają z jej oferty. Bez nich nie byłoby tych wszystkich pomysłów, inspiracji, rozmów, przyjaźni, uśmiechów, dzieł, które podziwiamy w holu biblioteki. Zapraszamy więc w nasze skromne progi. „Biblioteka to skarbnica lekarstw duszy."(napis w bibliotece w Tebach).

Justyna Półtorak

Biblioteka na górce

Filia Nr 3 na osiedlu Źródlana jest najmniejszą, jeżeli chodzi o powierzchnię lokalu, placówką krynickiej Biblioteki Publicznej. Jej siedziba mieści się w jednym z pomieszczeń pasażu handlowego, pomiędzy sklepami spożywczymi. Samo osiedle znajduje się na dużej górze, a mieszkańcami są przeważnie seniorzy. Czytelnicy mają własne upodobania: panie lubią powieści romantyczne, a panowie książki przygodowe oraz historyczne. Na małej powierzchni znajduje się wypożyczalnia, czytelnia oraz miejsce do zajęć z dziećmi i dorosłymi. Są także dwa stanowiska komputerowe z dostępem do Internetu.

Filia nr 3 w swoim księgozbiorze posiada różnorodną literaturę dla dzieci oraz kącik zabaw.

Pomimo niewielkiego księgozbioru, posiadamy bardzo różnorodną literaturę dla dzieci oraz dla dorosłych. Maluchy mają swój kącik z zabawkami, a stolik z piaskiem kinektycznym zachęca do kreatywnej zabawy, duży wybór gier planszowych sprawie, że nikt z czytelników się nie nudzi. W bibliotece prowadzone są zajęcia literacko – plastyczne dla dzieci o nazwie „Kreatywne czwartki". Co drugi czwartek spotykamy się wspólnie, aby wysłuchać bajki, a następnie wykonać do niej prace plastyczną. Dodatkową atrakcją są rebusy, zagadki, puzzle tematyczne dotyczące wybranego tematu zajęć.

W swojej ofercie posiadamy również zajęcia dla dorosłych. Uczestniczkami spotkań pod nazwą „Środy z pasją" są panie mieszkające przy ulicy Źródlanej, które chętnie dzielą się z innymi swoimi umiejętnościami i pasjami. Wspólnie wykonują ozdoby świąteczne, prace plastyczne czy piękne zabawki i serwetki wydziergane na szydełku.

Jedną z propozycji Filii nr 3 dla osób dorosłych są spotkania „Środy z pasją"

Biblioteka prowadzi zajęcia Dyskusyjnego Klubu Książki dla małych dzieci, poza swoją siedzibą – w przedszkolu „Piątka" znajdującym się w pobliżu, również przy ulicy Źródlanej. Podczas ferii i wakacji organizuje regularne spotkania dla dzieci, podczas których są wspólnie czytane książki, organizowane gry, wykonywane prace plastyczne. Każdy dzień to nowe pomysły oraz różne metody działań w kierunku rozwijania twórczych umiejętności dzieci. W okresie zimowym dominuje tematyka związana z zimą, powstają różnorakie bałwanki, karmniki dla zwierząt, pejzaże zimowe itd. Podczas wakacji uczestnicy cieszą się słońcem, kwiatowymi motywami, tęczowymi barwami. Wszyscy dobrze się bawią.

Agnieszka Liana

O bibliotece w Bereście

Filia Biblioteki Publicznej w Bereście znajduje się w Domu Ludowym, w budynku w którym swoją siedzibę ma także Ochotnicza Straż Pożarna. Sama Biblioteka zajmuje niewielką przestrzeń, którą dodatkowo dzieli ze Świetlicą Środowiskową. Mimo tych niewielkich rozmiarów posiada spory wybór literatury pięknej dla dorosłych oraz literatury dla dzieci i młodzieży, a także dział z literaturą popularnonaukową. Zbiory te co roku wzbogacane są o wiele ciekawych nowości. Biblioteka oferuje także możliwość skorzystania z komputerów i Internetu. Z naszych zasobów korzystają zarówno dzieci, młodzież jak i osoby dorosłe. Biblioteka w Bereście poza literaturą zajmuje się także promowaniem czytelnictwa poprzez szereg zajęć, skierowanych głównie do dzieci.

Biblioteka w Bereście promuje czytelnictwo poprzez organizowanie zajęć, adresowanych głównie do dzieci.

Comiesięczne spotkanie plastyczno-literackie „Mała Bajeczka" w przedszkolu w Bereście.

W naszej ofercie znajdują się na stałe: comiesięczne spotkania dla maluchów z Przedszkola w Bereście w ramach cyklu "Mała Bajeczka", spotkania Dyskusyjnego Klubu Książki dla dwóch starszych grup przedszkolnych oraz cotygodniowe warsztaty literacko - plastyczne w ramach cyklu "Bajkowe Popołudnie". W każde ferie i wakacje w naszej Bibliotece spotykamy się z chętnymi dziećmi w ramach cyklów "Ferie w Bibliotece" i "Wakacje w Bibliotece". Co roku organizujemy także Dzień Dziecka dla przedszkolaków, w czasie którego towarzyszą nam bohaterowie ulubionych bajek, a dzieci mają okazję wziąć udział w wielu zabawach i konkursach. Nasza Biblioteka gościła także kilku znanych autorów książek dla najmłodszych m. in. Justynę Bednarek, Annę Czerwińską- Rydel, Joannę Krzyżanek, Wojciecha Widłaka, czy Przemysława Wechterowicza. Każde z tych spotkań cieszyło się ogromnym zainteresowaniem i wzbudzało wiele emocji. Dzieci i młodzież, korzystający z naszej Biblioteki, mogły także uczestniczyć w warsztatach teatralnych, warsztatach teatrzyku kamishibai, a akże w konkursach literackich.

W swoich działaniach nasza Biblioteka współpracuje z Gminnym Przedszkolem w Bereście, a także Szkołą Podstawową w Bereście i Polanach. Wychowankowie i uczniowie tych właśnie placówek są adresatami wielu z wyżej wymienionych działań organizowanych przez Bibliotekę.

Biblioteka posiada spory wybór literatury pięknej dla dorosłych oraz książek dla dzieci i młodzieży.

W bieżącym roku za nami jest już kilka stałych spotkań, zarówno dla maluszków, DKK dla przedszkolaków, "Bajkowych Popołudni" w Bibliotece, a także cały cykl w ramach tegorocznych ferii, w czasie których towarzyszył nam tym razem dzielny wiking Tappi i jego przyjaciele, bohaterowie opowiadań dla dzieci, których autorem jest Marcin Mortka. Każde z tych wydarzeń cieszyło się sporym zainteresowaniem, a przed nami kolejne działania i wyzwania.

Agnieszka Banaś

Drugie Sądeckie Targi Książek

Tym razem w Krynicy

29 lutego w krynickiej Pijalni Głównej odbyły się 2 Sądeckie Targi Książki. Organizatorem tego wydarzenia była Fundacja Sądecka oraz Uzdrowisko Krynica Żegiestów S.A - partner organizacyjny. Znani wydawcy zaprezentowali swoją bogatą i interesującą ofertę wydawniczą. Zwiedzający mogli uczestniczyć w licznych spotkaniach autorskich z pisarzami, mieli także okazję do rozmowy z autorami i zakupu książek z autografem.

Targi były imprezą towarzyszącą gali ogłoszenia laureatów nagrody VIII Konkursu Literackiego o Nagrodę im. ks. prof. Bolesława Kumora. W kategorii „Sądecki autor" zostało nominowanych 4 twórców (spośród 16 zgłoszonych). Tę nagrodę otrzymała Barbara Paluchowa, poetka, artysta plastyk, fotografik, dziennikarz, animatorka kultury i działaczka społeczna, pochodząca z Krynicy, ale od wielu lat związana z Piwniczną. Laureatem w kategorii „Książka o Sądecczyźnie" został Antoni Kroh, pisarz, historyk kultury, tłumacz prozy słowackiej i czeskiej, etnograf, uhonorowany za książkę pt. „Powrót na Sądecczyznę". Wyróżniona została także dwutomowa publikacja Marka Smoły pt. Dzieje parafii św. Wawrzyńca w Nowym Sączu – Biegonicach", którą wybrali internauci w głosowaniu. Wśród zgłoszonych 29 książek, znalazły się trzy tytuły związane z Krynicą. Były to: publikacja naukowa - XII t. serii Kultura Uzdrowiskowa w Europie, artykuły z konferencji „Tradycje i perspektywy rozwoju kultury uzdrowiskowej w kontekście europejskim w Krynicy", wspomnienia kryniczan i mieszkańców okolicznych miejscowości zebrane przez Józefa Bogacza „Co można zabrać w ciągu godziny"oraz pozycja popularyzująca historię Krynicy pt. „Sekrety Krynicy i okolic" autorstwa Bartłomieja G. Sali.

Jedną z propozycji Biblioteki Publicznej podczas Targów była prezentacja historii Krynicy - opowieści o Nikiforze i teatrze krynickim w teatrzyku kamishibai.

Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju wraz ze Stowarzyszeniem Miłośników Krynicy włączyły się w udział w Sądeckich Targach i przygotowała dla uczestników tego wydarzenia swoją ofertę. Targom towarzyszyła zrealizowana przez bibliotekę wystawa pt. Krynica artystyczno -literacka, prezentująca życie kulturalne Krynicy w XIX i początkach XX wieku. Dla dzieci zaprezentowano trzy opowieści pokazujące historię Krynicy, przybliżono sylwetkę Nikifora jak również historię teatru krynickiego w formie teatrzyku kamishibai.

Podczas Targów dr Tomasz Walczyk, wiceprezes Stowarzyszenia Miłośników Krynicy wygłosił prelekcję „ Krynica czasów dra Zieleniewskiego na dawnych fotografiach".

Także godną uwagi była prezentacja dr Tomasza Walczyka, wiceprezesa Stowarzyszenia Miłośników Krynicy pt. „Krynica czasów dra Zieleniewskiego na dawnych fotografiach".

Podczas Targów biblioteka prezentowała wybór księgozbioru o tematyce lokalnej – ciekawe dla kryniczan i gości uzdrowiska tematy związane z historią miasta, jej znanymi gośćmi i mieszkańcami – Nikiforem Krynickim i Janem Kiepurą, kulturą i losami Łemków. Była również możliwość nabycia archiwalnych numerów czasopisma lokalnego „Krynickie Zdroje" wydawanego od 1994 r., które są bogactwem informacji o mieście i jego mieszkańcach. Także członkowie działającego przy bibliotece Dyskusyjnego Klubu Książki dzielili się swoimi spostrzeżeniami na temat książki, która była zaproponowana do lektury. Mobilny punkt zapisów do biblioteki zachęcał do zostania czytelnikiem krynickiej książnicy i korzystania z jej zasobów w formie woluminów jak i z oferty on-line: dostępu do katalogów, platformy cyfrowej ibukLibra, wystaw, prezentacji multimedialnych

Anna Oleksy

To ostatnia niedziela – sierpień 1939 r.

Ostatni goście pensjonatu „Dnietrzańska” przed wybuchem wojny. Cz. II

18 sierpnia zameldował się ostatni przedwojenny gość „Dniestrzańskej”, nauczycielka matematyki z Łodzi, Janina Jarblüm, zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 32. Tego dnia pierwsze na pierwszych stronach gazet czuło się narastający lęk przed wybuchem wojny. Tego dnia zastanawiano się czy Hitler nie będzie chciał wykorzystać 25 rocznicy zwycięstwa armii niemieckiej na rosyjską pod Tannenbergiem do rozpętania nowej burzy wojennej. Na południu Europy, w Jugosławii sytuacja była niestabilna. W Danii uległ rozbiciu samolot British Airways.

W Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim urządzono rocznicę śmierci księdza Hlinki, który odwiedził Krynicę dwa lata wcześniej. Artykuł informujący o tym zdarzeniu był zatytułowany „Kochajcie Słowaków albowiem oni przygotowują współpracę słowiańską”. Za niecałe dwa tygodnie armia słowacka miała przekroczyć polską granicę i zmierzać w stronę Muszyny i Krynicy.

Wśród ogłoszeń zamieszczonych w „IKC” z tego dnia jedno dotyczyło Krynicy: Zakład Ubezpieczeń Społecznych „Sanatorium Lwigród” ogłosił przetarg na dostawę mięsa i wędlin z datą dostarczenia ofert do 20 sierpnia. Otwarcie ofert miało nastąpić w dniu 25 sierpnia.

19 sierpnia Krynicę opuścili Józef i Giza Federbusch. Rankiem tego dnia temperatura wynosiła 14 stopni. Ton artykułów w „IKC” był wyjątkowo spokojny.Pisano o rozterkach czeskiej emigracji, dyskutowano o reformie szkolnej, która była niekorzystna dla wiejskiej młodzieży. Reportaż z Gdyni przedstawiał ofertę rejsów jachtami, pisano o świętowaniu przez Sowietów zwycięstwa pod Grunwaldem.

Na 22 stronie gazety był opublikowany artykuł „W Krynicy zawsze pełno”. Podkreślano w nim, że pomimo zakończenia tak zwanego sezonu głównego napływ gości do Krynicy nie ustaje. Bardzo chwalono nową kolejkę na Górę Parkową i niedawno ukończony Nowy Dom Zdrojowy.

Z wiadomości z najbliższych okolic wyróżniał się artykuł o początku trzeciego sezonu Żegiestowa. W kolumnie ogłoszeń można było znaleźć reklamę pensjonatu „Świt” i anons 40-letniej Francuzki gotowej uczyć niemieckiego, angielskiego lub podjąć pracę zarządcy pensjonatu.

Również wśród informacji z 20 sierpnia przeważały informacje w lżejszym tonie. Pisano o sukcesach polskiego motocykla SHL w zawodach o Wielką Koronę Tatr. Można było też przeczytać wywiad z przebywającym w Krynicy dyrektorem Huty Ludwików w Kielcach, inżynierem Otmarem Kwiecińskim. Gazeta zapewniała, że „Niemcy nie są w stanie zaryzykować wojny”.

21 sierpnia do Warszawy wyjechała Rywka Eisenberg. Prasa z tego dnia pisała o deklaracji neutralności ogłoszonej przez hiszpański rząd i o zamykaniu polskich bibliotek i czytelni na Opolszczyźnie, oraz o kłamstwach niemieckiej propagandy. W ogłoszeniach prasowych „IKC” pojawiła się informacja o nowej willi w Krynicy, wystawionej na sprzedaż lub do oddania w zarząd.

Prasa 22 sierpnia powróciła do tonacji alarmowej.

W Krynicy zawsze pełno.

Mimo kończącego się tak zwanego sezonu głównego **napływ gości** do **Krynicy nie ustaje.** Sława „Królowej wód polskich“ przyczynia się do tego, że do Krynicy podążają rzesze kuracjuszy z całego kraju, a także zjeżdżają tu liczni goście z zagranicy.

Dzięki wielu atrakcjom i rozrywkom kuracja i pobyt w Krynicy **należą do bardzo urozmaiconych.** Wśród wielu atrakcyj szczególnem powodzeniem cieszy się **kolej wiodąca** z centrum zdrojowiska na szczyt **Góry Parkowej,** skąd roztacza się przepiękny widok. **Widać** bliższe i dalsze szczyty karpackie, także **Pieniny,** a w pogodne dni oglądać można **również odległe Tatry.** Kuracjusze spędzają tu długie godziny w doskonałych warunkach atmosferycznych. W godzinach zaś popołudniowych gromadzi się na Górze Parkowej elita towarzyska Krynicy, gdzie w czasie podwieczorków odbywają się dancingi.

Równolegle w miarę rok rocznie wzrastającej frekwencji postępuje rozbudowa zdrojowiska. Otwarty niedawno **wspaniały hotel zdrojowy** z łazienkami na każdem piętrze przyczynił się niemało dla udogodnienia kuracjuszom pobytu; powstało również wiele prywatnych pensjonatów.

Dopisująca stale piękna pogoda przyczynia się niemało do powiększenia **rozległej skali atrakcyj krynickich.** Spacery i **wycieczki w bliższe i dalsze okolice** Krynicy, a także **wyjazdy** autokarami do pobliskich zdrojowisk **Doliny Popradu, znajdują wielu zwolenników** wśród licznych krynickich rzesz kuracjuszy.

Ceny pobytu w Krynicy **unormowane** podziałem na cztery kategorje pensjonatów są wielkiem udogodnieniem i umożliwiają potrzebującym leczenia wodami krynickiemi wybranie odpowiedniego pensjonatu.

Artykuł w Ilustrowanym Kurierze Codziennym z 19.08.1939 r.

Z informacji płynących z Londynu wynikało, że Niemy prą do wojny, a Włochy próbują ich powstrzymać. W Niemczech miało brakować benzyny i mięsa. Liczni Polacy zamieszkujący niemiecką część Śląska byli wysiedlani na przymusowe roboty w głąb Rzeszy. Gazety opisywały też ceremonię pogrzebową niedawno zmarłego Wojciecha Korfantego.

23 sierpnia przyszła kolej na dr Rafała Lubelskiego. Nie mógł wiedzieć, że tego dnia w Moskwie doszło do podpisania paktu Ribbentrow-Mołotow, który miał bezpośrednio wpłynąć na jego tragiczne losy. Ton nagłowków prasowych był coraz gorętszy. Artykuł redaktora Konrada Wrzosa alarmował nagłówkiem: „Niemcy prowadzą grę do granicy wojny! Wahają się jednak czy podpalić świat, bo wiedzą, że mieliby wszystkich przeciw sobie". Na kolejnych stronach "IKC" były inne artykuły wspominające o zagrożeniu wojennym: „Niech się nikt waży tknąć polskiej ziemi!...", pisano też o chronieniu żywności przed gazem bojowym. Jednak czytelnik szukający bardziej pogodnych informacji, dających nadzieję, że życie toczy się jednak normalnie mógł znaleźć ich sporo: „Paryż upałem zwalczony. Paryżanie wywczasują- Anglosasi się bawią". Był też opis dożynek w Masłomiący. Polski transatlantyk "Sobieski" dotarł pierwszy raz do Ameryki Południowej.

Jedno z ogłoszeń związanych z Krynicą dobitnie pokazuje, że pomimo mrożących krew informacji w tonacji wojennej, życie uczuciowe nadal biło gorącym rytmem: „Panią, która czwartek 10 sierpnia 20;32 wyjechała motorówką Krynicy-Krakowa, skąd samochodem miała jechać do Zakopanego - prosi adres przygodny rozmówca z Ameryki. Kto ułatwi uzyskanie adresu otrzyma nagrodę". Należy wyjaśnić, że pod określeniem "motorówka" krył się "pendolino" II RP, szybki pociąg zwany "lux-torpedą". Autor ogłoszenia był osobą romantyczną, ale jednocześnie oszczędną w wydawaniu pieniędzy i liczył się z wydatkiem na każdą literę anonsu, oszczędzając zwłaszcza na spójnikach.

24 sierpnia wrócili do Lwowa Leon i Dora Rieserowie. Tego dnia w godzinach rannych rozpoczeto tajną mobilizacje kartkową, która objeła 75 % Wojska Polskiego. W prasie zastanawiano się czy zostanie zawarty niemiecko -sowiecki pakt o nieagresji, któy w rzeczywistości został podpisany dobę wcześniej, W "Ilustrowanym Kurierze Codziennym" można było też poczytać o Kiepurze, o jego uczuciach w stosunku do matki, żony i śpiewu.

25 sierpnia Krynicę opuścił Emil Goldwasser. Tego samego dnia do Łodzi wróciła rodzina Cyglerów oraz Janina Jarblum, Gdalia Grynberg do Warszawy, a także Kielman Rychtman do Radomia.

W „IKC" z tego dnia można było poczytać o dwóch obywatelach Krynicy: dr Julian Zawadowski był jednym ze zwycięzców „Zagadki zaginionego dolara" zamieszczonej w jednym z wcześniejszych numerów gazety. Natomiast Marian Strumiński , sekretarz ODW Krynica złożył na 1,3% Bon Obrony Przeciwlotniczej wartości 20 zł na budowę samolotu 2 pułku lotnictwa w Krakowie.

Jedno z ogłoszeń lokalnych informowało o zgubieniu 15 sierpnia w pociągu Krynica- Zagórzany książeczki wojskowej i paszportu wymaganego przez polski konsulat w Antwerpii, wystawionych na Józefa Mendla Sobla z Sanoka

26 sierpnia pensjonat opuścił inż Tadeusz Ehrlich. Prasa informowała, że we Francji powołano pod broń 3 miliony rezerwistów. Na posiedzeniu Izby Gmin premier Wielkiej Brytanii, Chamberlain potwierdził wierność sojuszowi z Polską. Papież Pius XII wezwał do zachowania pokoju. Była też informacja o podpisaniu paktu o nieagresji między Niemcami a Związkiem Sowieckim. Do kraju przyleciała drużyna piłkarska Węgier dla rozegrania meczu z Polską następnego dnia. W Warszawie i Krakowie trwała akcja kopania rowów, w stolicy Małopolski z poparciem Kurii.

W lokalnych informacjach można było dowiedzieć się o obniżkach cen w Krynicy w związku z rozpoczęciem się III sezonu. Jak dotąd Krynica była pełna gości, na wrzesień sporo rezerwacji. Pisano też ponownie o budowie nowego zakładu przyrodoleczniczego, szybko budującej się szkole i szpitalu.

Deptak w Krynicy, lata 30. XX w. Fot. S. Mucha, ze zbiorów NAC.

W „IKC" można też było przeczytać powieść w odcinkach Maurice Dekobra pod tytułem „Za trzy dni koniec świata".

27 sierpnia miał być ostatnią niedzielą w czasie pokoju. W Krynicy występował Krakowski Teatr Stefańskich ze sztuką „Dom Wariatów". W gazetach pisano o odwołaniu uroczystości w Tannenbergu i apelu prezydenta Roosevelta o pokój między Niemcami a Polską.

28 sierpnia w prasie pisano o kolejnym nacisku prezydenta Roosevelta na Niemcy i o wykryciu składów broni u Niemców w powiecie rybnickim i brzezińskim. Mnożyły się prowokacje ze strony niemieckiej – na całej granicy doszło do 34 przypadków jej naruszenia przez niemieckie lotnictwo. Tego dnia doszło do zamachu bombowego w nieodległym Tarnowie. Przedstawiciel mniejszości niemieckiej zdetonował bombę, na dworcu kolejowym. Zginęło 18 osób, kolejne 32 były ranne. W informacji lokalnej pojawiła się oferta dzierżawy pensjonatu „Dora".

29 sierpnia termometry w Krynicy rano pokazywały zaledwie 13 stopni. Tego dnia z "Dniestrzanki" wyjechał jako ostatni Karol Wetstein, Krynica była już w znacznym stopniu opustoszała. Wyjeżdzali nie tylko goście, ale i właściciele niektórych pensjonatów.

31 sierpnia 1939 r. nagłówki wszystkich gazet cytowały słowa brytyjskiego premiera Chamberlaina „Nie ustąpimy nawet o krok", a pancernik "Schleswig Holstein" szykował sie do wyjścia z portu Gdańsk, by nad ranem stanąć naprzeciw Westerplatte.

Nie udalo się ustalić wojennych losów wszystkich gości, a tych które udało sie ustalić na ogół były tragiczne. Doktor Rafał Lubelski był kapitanem rezerwy. Zapewne dostał powołanie 24 sierpnia i we wrześniu 1939 r. ze swoim oddziałem cofał sie na wschód i po 17 września znalazł sie po sowieckiej stronie i tam zginął. Informacje o jego śmierci są niejasne – miał zostać zastrzelony przez NKWD w Charkowie. Akt jego zgonu został wystawiony we Lwowie 25 czerwca 1941 r. Według świadectwa jego córki, Ady Rotenberg, dr Lubelski ze Słonimia został deportowany do getta we Lwowie, a nastepnie trafił do obozu koncentracyjnego Janowska i tam zginął w 1943 r.

Nie udało się ustalić losów Emila Goldwassera. Firma z oryginalnym nazwiskiem właściciela pod zarządem niemieckim reklamowała się jeszcze w 1942 r. w „Gońcu Krakowskim".

Rodzina Kreindlerów została zamknięta w radomszczańskim getcie. Na jego terenie działała szkółka jezyka i gramatyki przy ul. Legionów 23, gdzie kontynuowali swoją pracę. W dawnej szkole Kreindlerów judenrat utworzył szpital. Przeżyła córka, Stefania, po wojnie należała do Akademickiego Związku Syjonistów. W 1947 r. mieszkała we Wrocławiu

Kalman Rychtman w czasie wojny trafił do radomskiego getta, gdzie zginął w 1941 r.

Z całej rodziny Cyglerów przeżyła Hanka. Z getta łódzkiego trafiła do obozów koncentracyjnych – kolejno: Dachau, Auchwitz II, Bergen-Belsen, Geislingen an der Steige. W tym ostatnim została wyzwolona przez Amerykanów

Ocalała rodzina Tancmanów, która dotarła do Palestyny. Musieli wyjechać z Polski tuż przed wybuchem wojny. Jakub zmarł na atak serca w Jerozolimie w 1942 r., jego żona Rachela zmarła w 1981 r. Córka Lea-Lilka poślubiła Benziona Epelmana, mieli dwójkę dzieci. Potomkowie żyją w Izraelu

W getcie łódzkim zginęła Janina Jarblum. W warszawskim getcie zginęła Gdalia Grynberg.

Basia Cuperfajn została zamordowana w 1942 r. w Kowlu, losy męża i córki pozostają nieznane. Być może byli wśród nielicznych ocalałych, którzy po wojnie wrócili do Kowla

Dr Józef Federbusch w czerwcu 1941 r. był członkiem Komitetu Żydowskiej Samopomocy Społecznej w getcie w Ropczycach. Został prawdopodobnie zamordowany w Bełżcu w 1942 r, natomiast jego żona zastrzelona w Sędziszowie (Małopolska), prawdopodobnie w tym samym roku.

Dniestrzanka" podejmuje gości po dziś dzień. W liczącej sobie 130 lat historii mieszkało w niej dziesiątki ludzi i przeżywało w jej wnętrzach chwile radości i smutku. Los ostatnich gości sprzed wybuchu wojny, których ślad pozostał w księdze meldunkowej, w większości będących przedstawicielami inteligencji i średniej klasy polskich Żydów, był szczególnie tragiczny. Ich pamięci jest poświęcony powyższy artykuł.

Tomasz Walczyk
Stowarzyszenie Miłośników Krynicy

Literatura:

1. http://www.ktl.gulip.pl/strona_09_1.htm

2. Item ID:11195899; 791900 wg YadVashem w czasie wojny w Janowska, ocalała córka Ada Rotenberg;

3. docplayer.pl/56721973-Zeszyty-radomszczanskie.html

4.https://www.jhi.pl/uploads/inventory/file/145/Organizacje_Syjonistyczne_333.pdf

5. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 8 1950 r wymienia wśród zaginionych unieważnionych dokumentów świadectwo dojrzałosci wydane we Wrocławiu w 1950 r.

6. Świadectwo córki Genii Yad Vashem 1411414

7. Wywiad Yad Vashen Code: 9639

8. ŚwiadectwoYad Vashem 9544184

9. Świadectwo Yad Vashem 1070016

10.http://yvng.yadvashem.org/nameDetails.html?language=en&itemId=1487631&ind=0

11. Yad Vashem, świadectwo syna Henryka nr 907686

Wojciech Szkolnikowski

Józef Znamirowski herbu Rawicz. Cz. 1

Przy willi „Pod trzema różami" powitał Pana Namiestnika imieniem obywateli Krynicy, poseł do Rady państwa, wójt Krynicy, p. Józef Znamirowski, a młodziutka i urocza dziewczynka wręczyła Panu Namiestnikowi śliczny bukiet kwiatów… Tak w kronice „Gazety Lwowskiej" opisano przyjazd do Krynicy Jego Ekscelencji Pana Namiestnika Galicji i Lodomerii Leona hr. Pinińskiego 30 sierpnia 1900 r. W dalszej części opisu czytamy: *Na cześć Pana Namiestnika wzniósł jako gospodarz poseł Józef Znamirowski toast, na który Pan Namiestnik odpowiedział, życząc Krynicy z całego serca rozwoju, do czego starania swe i wszelkie możliwe zabiegi przyłoży.*

Jestem wnukiem wnuczki Józefa Rawicz Znamirowskiego, czyli jego praprawnukiem. Od niemal ośmiu lat piszę kronikę rodzinną, do której materiały pozyskuję z Internetu, gdzie odnajduję przeróżne zapiski, między innymi z ówczesnej prasy, i od pozostałych potomków. Jest nas siedmioro (w nawiasach podaję liczbę dzieci każdego z nas): potomkowie jego syna Józefa Karola – Stefan (2) i Włodzimierz (2) zamieszkali w Gliwicach oraz pięcioro potomków jego najstarszej córki Janiny Świątkowej – Ewa Skoniecka - Myśliwiec (3) zamieszkała w Katowicach, Jan Skoniecki (2) zamieszkały w Krefeld (Niemcy), Anna Mączyńska zd. Szkolnikowska (2) zamieszkała w Żelechowie, Jan Szkolnikowski (1) i ja, Wojciech Szkolnikowski (3), mieszkamy w Warszawie. Nie pozostało w rodzinie wiele słownych przekazów, bym na ich podstawie mógł snuć opowieść o człowieku, który przez blisko ćwierć wieku stał na czele władz miasta i gminy Krynica, dlatego też będę korzystał z materiałów, jakie zebrałem podczas poszukiwań genealogicznych.

Karol Rawicz Znamirowski, syn Józefa, a brat mojej prababki Janiny, podczas spotkania w Gliwicach w 1968 r. i wspólnej podróży do Warszawy opowiadał mi nieco o pochodzeniu rodu Znamirowskich. Mówił o nadaniach ziemskich, jakimi Zawisza Czarny po bitwie pod Grunwaldem obdarzał swoich rycerzy. Nasi przodkowie, późniejsi Znamirowscy, zostali osiedleni w okolicach dzisiejszego Jeziora Rożnowskiego. Nazwisko wzięło się od nazwy wsi Znamirowice, a ta z kolei (wg Wikipedii) pochodzi od staropolskiego męskiego imienia Znamir (?). A może było odwrotnie? W każdym razie najwięcej osób o nazwisku Znamirowski zamieszkuje okolice Nowego Sącza.

Stefan Znamirowski podczas swoich wędrówek śladami przodków, odwiedził wieś i rozmawiał z kilkoma Znamirowskimi, nie odnajdując jednak żadnych więzi pokrewieństwa. Oryginały portretów, które przedstawiam, znajdują się w posiadaniu jednego z potomków. Pierwsze dwa przedstawiają Michała Karola Znamirowskiego i jego żonę Zofię Jaszewską – pierwszych Znamirowskich w drzewie genealogicznym, jakim dysponuję.

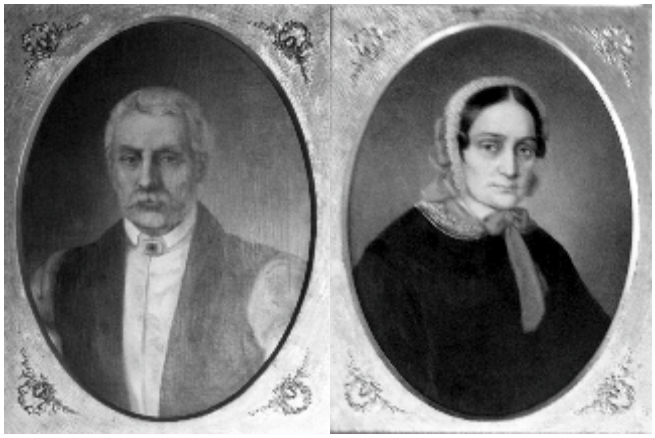

Portrety Michała Karola Znamirowskiego i Zofii Jaszewskiej

Michał Karol urodził się w 1790 r. Podobno mieli majątek Lipina we wschodniej części obecnego powiatu jarosławskiego, obecnie należącego do Ukrainy (rejon jaworowski w obwodzie lwowskim). Nic nie wiem o jego przodkach, ale jest wielce prawdopodobne, że urodził się właśnie w Lipinie. Wnioskuję tak na podstawie listu, jaki w 1939 r. niejaka Maria Messner pisała z Wiednia do swej kuzynki – a mojej prababki – Janiny ze Znamirowskich Świątkowej, zamieszkałej wówczas w Suchej Beskidzkiej, gdzie jej mąż, sędzia Karol Świątek był Naczelnikiem Sądu Powiatowego. W liście Maria Messner pisze: „Wiem, że Dziad nasz Karol Znamirowski był urodzony w roku 1790, zmarł w 1867 w Lipinie, ale nie znana mi miejscowość jego urodzenia".

Znamirowscy wywodzili się ze stanu rycerskiego, stąd w dokumentach austriackich ojciec Michał Karol i jego czterej synowie mieli przypisany do nazwiska tytuł „Ritter". W zapisach widnieje zatem Znamirowski Ritter von Rawicz, zmieniają się tylko imiona. Po polsku „von Rawicz" brzmi dosyć dziwacznie – „z Rawicza" lub „z Rawiczów" – dlatego używano zapisu skróconego „Znamirowski h. Rawicz" lub pełnego „Ritter von Znamirowski h. Rawicz". Dodatek „Ritter" podwyższał stopień szlachectwa. W życiu codziennym nie był raczej używany, używano go natomiast w zapisach nazwiska w dokumentach państwowych. „Ritter" pojawia się przy nazwisku syna jednego z braci Znamirowskich, a także

w rodzinie żony Józefa, Antoniny z domu Schouppé. Natomiast herb szlachecki Rawicz, popularnie zwany „Rawa" lub „Panna na niedźwiedziu", używany był przez wiele znamienitych polskich rodów[1]. To w zasadzie wszystko, co wiem o rodzicach Józefa Rawicz Znamirowskiego.

Portrety Józefa Znamirowskiego i jego żony Antoniny z domu Schouppe

W poszukiwaniach genealogicznych, jakie prowadzę od 2012 r. znalazłem dokument stanowiący o nadaniach szlacheckich w zaborze austriackim, była to swojego rodzaju weryfikacja tytułów sprzed I Rozbioru (1772 r.). I gdyby nie ten banalny wręcz zapis, nie wiedziałbym że Michał Karol Ritter von Znamirowski z Zofią z Jaszewskich mieli czterech synów – o córkach ani mnie, ani też żadnej innej osobie z rodziny nic nie wiadomo. Synowie wymienieni w dokumencie (wszyscy dwojga imion) to: Józef Stanisław, Konstanty Maciej, Piotr Ferdynand oraz Józef Jan. Dlaczego dwóch Józefów? Po analizie doszedłem do wniosku, że Józef Stanisław to Stanisław, obecny w opisach i opowieściach, a niewystępujący w nadaniach, a zatem – przez eliminację – Józef Jan musi być Józefem, moim prapradziadkiem, głównym bohaterem tego artykuł.

Józef Rawicz Znamirowski urodził się 14 sierpnia 1839 r. w Krowicy Hołodowskiej (obecnie w powiecie lubaczowskim). Ze strzępów informacji wynika, że mieli tam swój majątek Jaszewscy. Nie posiadam żadnych informacji o datach i miejscach urodzin pozostałych jego braci, nie wiem, który z nich był najmłodszy, a który najstarszy, nie znam też okoliczności osiedlenia się w Krynicy. Być może sprzedali swe majątki i przenieśli się na tereny roponośne, a potem do Krynicy, modnej wówczas i przyciągającej bogatszą część społeczeństwa, chętnie jeżdżącą wówczas „do wód". Najstarsza informacja, jaką znalazłem to ta, że Józef od 1861 r. działał w Polskim Stowarzyszeniu Demokratycznym, ale czy przebywał wtedy w Krynicy? A co z edukacją? Był 22-letnim młodzieńcem i można założyć, że studiował nauki prawne w Krakowie lub we Lwowie – wiadomo przecież, że był doktorem praw, kiedyś więc musiał tego dokonać. Brat jego, Stanisław, również miał wykształcenie prawnicze. Kolejną datą udokumentowanych działań jest udział w Powstaniu Styczniowym w 1863 r. zwanym wówczas Powstaniem Narodowym lub Powstaniem Polskim. Podczas walk został ranny w nogę, chodził do końca życia o lasce. Za udzielanie pomocy powstańcom został aresztowany i uwięziony w Żytomierzu, a po rozprawie – skazany i zesłany na pięć lat na Syberię. W listopadzie 1867 r. wrócił do Galicji i chyba wtedy osiadł na stałe w Krynicy. W 1867 r. zmarł ojciec Michał Karol, który został pochowany w Lipinie (ta informacja pochodzi z wspomnianego już wcześniej listu Marii Messner) – prawdopodobnie Józef wrócił z Syberii już po śmierci ojca. Nie wiem, jaki był los matki, może zmarła wcześniej. Józef wraz ze Stanisławem rozpoczęli działalność w Krajowym Towarzystwie Naftowym, byli właścicielami ok. 20 szybów naftowych w Męcinie Wielkiej, gdzie zatrudniali ok. 50 pracowników. Za pieniądze zarobione „na nafcie" – albo uzyskane ze sprzedaży rodzinnych majątków – Józef odkupił od Teofila Seiferta jego pensjonat, który uchodził wówczas za najbardziej ekskluzywny w Krynicy, nadając mu nazwę „Trzy Róże". Skąd ta nazwa? Być może ma to związek z rodzinnym herbem. Otóż oprócz posiadanego przez Znamirowskich herbu Rawicz, czyli „Panny na Niedźwiedziu", istnieje herb Rawicz II, który przedstawia właśnie trzy róże – nie można wykluczyć, że taka była inspiracja.

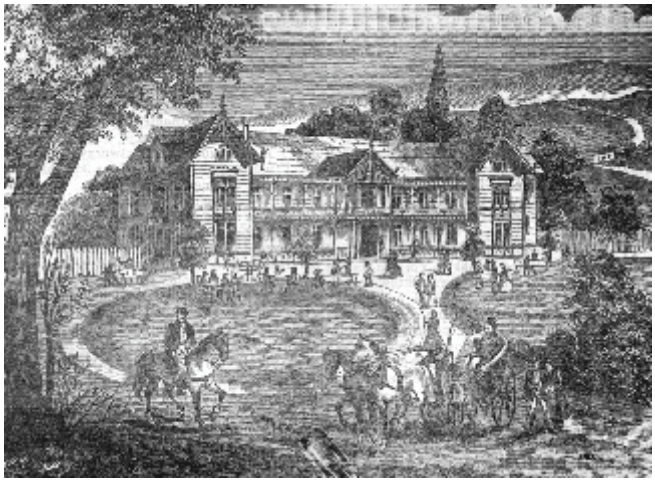

Hotel „Trzy Róże" ze zb. Archiwum Narodowego w Krakowie

Ekskluzywny pensjonat przyciągał wiele zacnych i zamożnych osób. Chętnie bywali tu przedstawiciele polskich rodów książęcych, m.in. Radziwiłłowie, Sapiehowie, Lubomirscy i Czartoryscy. Widywani byli też artyści – Jan Matejko z rodziną, bracia Gierymscy, Józef Ignacy Kraszewski (po śmierci w 1887 r. ufundowano mu tablicę pamiątkową) i wielu innych. Największą grupę stanowili malarze, którzy stąd wyruszali na artystyczne plenery w Pieniny i Tatry. Domniemywać można, że przyjeżdżał tu również z Warszawy Alfred Schouppé z żoną Cecylią i młodszą córka Antoniną (syn Józef zmarł w 1869 r, a starsza córka Maria Kuszkowska

w 1873 r. – oboje są pochowani w Warszawie na Powązkach). Piątego listopada 1873 r. odbył się w Krakowie ślub Józefa Znamirowskiego h. Rawicz z Antoniną Schouppé h. Schouppé[2]. Oryginalne portrety małżonków Znamirowskich (autor nieznany) są obecnie w posiadaniu jednego z ich wnuków zamieszkałego w Gliwicach. Akt małżeństwa wypisany jest odręcznie w języku łacińskim, a jednym ze świadków, którego nazwisko można odczytać jest brat Józefa – Stanisław Znamirowski. Obaj dwaj bracia wspólnie zarządzali swoimi szybami naftowymi. Stanisław był także radcą prawnym całego Towarzystwa Naftowego, Józef zaś od 1861 r. działał w Polskim Stronnictwie Demokratycznym, a od lat 80. XIX w. był członkiem Rady Powiatu w Gorlicach PSD. Ze Stanisławem związany jest pewien incydent, kiedy – jak piszą w 1881 r. – *objeżdżając całe Podkarpacie „rzemiennym dyszlem[3]" dokonał przeglądu stanu wszystkich kopalń nafty i wosku ziemnego w Galicji*. Wydana została nawet książka jego autorstwa pod tytułem Przegląd stanu kopalń nafty i wosku ziemnego w Galicji w drugiej połowie 1881 r.

Nic więcej mi o Stanisławie Znamirowskim, bracie bohatera artykułu, nie wiadomo, nie znalazłem nigdzie informacji czy miał żonę, a z nią dzieci, kiedy zmarł i gdzie został pochowany. Są pewne wskazówki, że być może w Muszynie, gdzie podobno mieszkał – mam fragment koperty z napisem „Stanisław Znamirowski Muszyna". Stefan Znamirowski z Gliwic, wnuk Józefa, pokazywał mi parę lat temu zdjęcie Stanisława, ale kiedy poprosiłem go później o kopię do mojej kroniki rodzinnej, nie mógł go odnaleźć. Z analizy eliminacyjnej jaką przeprowadziłem, wynika jeszcze jedna informacja, a mianowicie że niejaki Stefan Znamirowski z Muszyny, występujący wraz z dziećmi Józefa – Janiną ze Znamirowskich Świątkową i Karolem Znamirowskim – w akcie przekazania praw wydobycia ropy w Męcinie Wielkiej spółce Felner&Morgenstern 17 marca 1927 r., to syn Stanisława. Zdjęcie obrazu pędzla Alfreda Schouppè, przedstawiającego szyby naftowe w Męcinie Wielkiej uzyskałem z Muzeum PTTK w Gorlicach. O drugim bracie Józefa Konstantym Macieju wiem jeszcze mniej lub tyle samo. Chyba też jako prawnik był wieloletnim plenipotentem, pełnomocnikiem w ordynacji skalskiej hr. Agenora Gołuchowskiego[4] z siedzibą w dość odległej od Krynicy Skale Podolskiej nad Zbruczem. Żoną jego była Ludmiła z Tworkowskich i z tego związku, według mojej wiedzy narodził się syn Włodzimierz, występujący w dokumentach austriackich jako Vladimir Ritter von Znamirowski. Ludmiła zmarła w Hohenmant w Austrii w 1903 r, a Konstanty nieco wcześniej, bo w 1892 r. w Krynicy, gdzie został pochowany w grobie familijnym na cmentarzu greko-katolickim, wspólnym wówczas (informacja od księdza) dla obu wyznań (ludność łemkowska – greko-katolicy i polska – katolicy). W tym samym grobie, jak wynika z klepsydry i nekrologu w prasie, zostali pochowani żona Alfreda, Celestyna Schouppé, zmarła w 1898 r. oraz Alfred Schouppé zmarły w 1899 r. O trzecim bracie Józefa, Piotrze Ferdynandzie, nie wiemy dosłownie nic. Z analizy listu od Marii Messner do Janiny Świątkowej możemy jedynie wnioskować, że Maria musi być córką czwartego z braci, czyli Piotra – pod takim wszakże warunkiem, że oprócz czterech braci, nie było innego jeszcze rodzeństwa.

Dość już opowieści o braciach, przejdźmy do Józefa i Antoniny Znamirowskich. Zanim w 1873 r. odbył się w Krakowie ich ślub, Józef po powrocie w 1867 r. z Syberii, „usadawiał się" w Krynicy, nabywając – jak już wspominałem – od Teofila Seiferta pensjonat, nazwany później „Trzy róże" i budując hotel „Warszawski", pojawia się też willa „Flora", która występuje w późniejszym akcie licytacyjnym. Na planie ówczesnej Krynicy[5] pokazałem lokalizacje tych trzech obiektów. „Trzy róże" były położone w ówcześnie centralnej części uzdrowiska, które na początku XIX w. i w pierwszych dekadach XX w. wyglądało zupełnie inaczej niż obecnie, a bliskość rzeki, z której czerpano wodę dla tak dużego obiektu stanowiło niezaprzeczalną wartość. Z pensjonatem „Trzy róże" wiąże się pewna do dziś nierozwikłana tajemnica, związana ze sławnym Nikiforem Krynickim. Historię opisuje Andrzej Banach[6] w artykule pt. Tajemnica willi „Trzy róże", umieszczonym chyba w którymś z krynickich periodyków (ja znalazłem go w Internecie). W mojej kronice pt. „Opowieść wigilijna", zamieściłem ten artykuł w całości. W wielkim skrócie jest to historia związana z rusinką Jewdokią Drowniak, zatrudnioną w „Trzech różach" do noszenia wody z pobliskiej rzeki na potrzeby pensjonatu, oraz jednym z gości hotelowych, zaprzyjaźnionym ze Znamirowskimi malarzem – z tego oto związku w 1895 r. narodził się Nikifor. Cała sprawa miała charakter skandalu, wskutek którego Jewdokię wyrzucono z pracy, a nazwisko „sprawcy nieszczęścia" pozostaje nieznane. Z opowieści, których słuchałem jako dziecko pamiętam o ekskluzywności „Trzech róż",

o ornamentach, monogramach, pięknych statkach (naczyniach kuchennych), obrusach z haftami, zastawach stołowych oraz mnóstwie książek. Kilka z nich mieliśmy u siebie w domu, a w jednej z nich sfotografowałem stempel z herbem Rawicz i inskrypcją wokół „Z księgozbioru Józefa Znamirowskiego". Moja siostra cioteczna Ewa ma jeszcze kilka rodzinnych pamiątek z monogramem „AS" (Antonina Schouppè). Zachowało się kilka wizerunków „Trzech róż" – ten, który przedstawiam, został wykonany przez teścia Józefa, a ojca Antoniny, Alfreda Schouppè. Jest to rysunek wykonany z natury ołówkiem, niezwykle piękny. **c.d. w następnym numerze**

1. https://pl.wikipedia.org/wiki/Rawicz_(herb_szlachecki); https://pl.wikipedia.org/wiki/Rawicz_II

2. Herb Schouppé występuje w herbarzu Tadeusza Gajla. Posiada podwójny hełm heraldyczny, co informuje o wyższej godności szlacheckiej posiadacza, a wizerunkiem jest bocian trzymający w dziobie węża. W rodzinie mówiło się że herbem Alfreda jest „czikonja" lub „czikonarja" i faktycznie słowo „bocian" w języku włoskim to „cicogna".

3. Podróżować rzemiennym dyszlem oznaczało podróż (na krótsze lub dłuższe dystanse), w której trakcie zatrzymywano się wyłącznie w znajdujących się po drodze dworach.

4. Agenor Romuald Gołuchowski herbu Leliwa, arystokrata polski, galicyjski hrabia, austriacki polityk konserwatywny, minister spraw wewnętrznych Austrii w latach 1859–1861, namiestnik Galicji i Lodomerii w latach 1849–1859, 1866–1868 oraz 1871 –1875 i I ordynat na Skale Podolskiej.

5. Plan z Ilustrowanego Przewodnika po Krynicy z 1899 r.

6. Andrzej Banach, polski pisarz, krytyk artystyczny, filozof, podróżnik, kolekcjoner dzeł sztuki. Jego twórczość poświęcona była popularyzacji sztuki, ale wydał też zbiór opowiadań i kilka powieści.

Barbara Paluchowa

Ojciec nie przepuści. Hokej ponad wszystko

Późne styczniowe popołudnie 1958 r.. Kolejny mecz uwielbianej drużyny, Krynickiego Towarzystwa Hokejowego. Z braćmi Zenkiem, Jasiem i Witkiem, (Piotruś ma 2 lata), wskakujemy w spodnie narciarki szyte z mocnego materiału „kolejowego", w ciężkie skórzane buty (buty są ze skóry, całe, łącznie z podeszwami, tworzywa sztuczne są jeszcze nieznane). Te buty są uniwersalne. Chodzimy w nich do szkoły, na łyżwy i na narty. Mają kwadratowe noski, z tyłu wyżłobienie na sprężyny nart kandaharów, a w podeszwie dołek z zaczepem do przymocowania łyżew. Skarpety z owczej wełny wydziergane na drutach przez mamine ręce, gryzą w stopy. Przed nami ponad 2,5 kilometra skrzącymi białymi ulicami. Ojciec pogania: prędzej, prędzej, bo przed kasą biletową będzie kolejka. W połowie krynickiego Deptaka, pewnie w zmowie z gryzącymi skarpetami, zaczyna kąsać mróz. Mijamy Nowy Dom Zdrojowy. Za ścianą jadalni, złożoną prawie z samych okien, nakryte stoły, talerze, wazy, kuracjusze powoli schodzą na wczesną kolację. Planty, drewniana willa Nowotarskiego, a z boku po prawej, przy schodach do Parku, na cokole, odlane z brązu popiersie wieszcza Adama Mickiewicza i postać panatadeuszowej Zosi z bukiecikiem kwiatów w dłoniach, wyglądają komicznie pod wielkimi czapami śniegu.

Mróz rozpanoszył się w butach na dobre i, jakby mu było mało, dotkliwie szczypie w nos i policzki. Dwie trzecie drogi za nami. Przy alei do Pijalni Jana wychyla się świerk. Syberyjski, srebrny, ogromny, mruga porozumiewawczo, kołyszącymi się wśród gałęzi, kolorowymi lampionami – to już niedaleko. Dwie bliźniacze piętrowe wille: Berło i Korona tworzą umowną bramę na ulicę Piłsudskiego. W głębi, w Nowych Łazienkach rząd rozświetlonych okien, a z kościoła płynie organowa muzyka. Im bliżej stadionu, tym więcej ludzi. Biegną jak mrówki do mrowiska. Niektórzy wysiadają z sani, które jedne po drugich zatrzymują się przed lodowiskiem. Woźnica zawraca konie. Konie potrząsają łbami, przy uprzęży dzwonią janczary. Ojciec staje w kolejce do kasy. Po kilku minutach wchodzimy na trybuny. Nad lodowiskiem wisi chmura światła. Tafla jak ze szkła, trochę porysowana przez kręcących się po niej hokeistów. Rozpędzają się, hamują gwałtownie kantami łyżew, wzbijając fontanny drobinek lodowych, skaczą w półobrotach. Prawdziwa jazda zacznie się za chwilę. Do bramek powoli podjeżdżają bramkarze. W parkanach na nogach, naramiennikach, osłonach na piersi, z rękawicami na dłoniach, w potężnych kaskach, w których twarz niknie za metalową kratą, przypominają roboty. Zawodnicy obu drużyn są już w komplecie. Po jednym z każdej drużyny ustawiają się naprzeciw siebie na linii środkowej. Niecierpliwie tłukąc kijami, czekają na gwizd stojącego przy nich z boku sędziego i na krążek, który zaraz wpadnie między ich kije i zacznie taniec na lodzie. Mecz trwa trzy tercje po 20 minut. Całe sześćdziesiąt minut gonitwy za krążkiem, blokad, bodiczkowania, podkładania sobie nóg i kijów, po to by przechwycić to okrągłe czarne coś i wpakować do bramki przeciwnika. Połamane kije wyrzuca się za bandę, gdzie rozgrywa się o nie walka między chłopakami. Czasami lodowisko zamienia się w ring bokserski, idą w ruch pięści. Takie niedozwolone pojedynki i nadmiernie agresywna nieczysta jazda, kończy się dwoma minutami kary na ławce za bandą. Czasami

dochodzi do wykluczenia zawodnika z gry. Godzina emocji i wielkiego wrzasku, cichnącego tylko w czasie dwóch krótkich przerw, mija szybko.

Kateha Krynica! kateha Krynica! skanduje tłum. Czorich… Czorich… Czorich…

Machamy rękami, tłukąc nimi o biodra i boki, tupiemy nogami, podskakujemy, walcząc z kilkunastostopniowym mrozem. Koniec meczu. KTH wygrało. Stadion pęka jak wielka makówka, sypiąc setkami ludzkich ziarenek. Ojciec ze znajomymi idącymi obok, komentuje mecz. Żywo gestykulują. A moje palce u rąk i nóg gdzie się podziały? Jestem bryłą lodu i idę? - pytam Zenka, Jasia i Witka. - Ani jednego palca nie czujemy – przytakują bracia. Jaś ściska w dłoniach zdobycz – połamany kij hokejowy. Poskleja się go, umocni taśmą. Będzie czym grać na mini lodowisku przy willi „Paryżanka". Krążków nikt nie wyrzuca, a grać czymś trzeba. I na to jest rada. W głębi placu codziennie pod derkami popasają konie. Żują owies z worków umocowanych im przy pyskach przez dorożkarzy i wozaków. Parskają, potrząsając ogonami, spod których wylatują okrągłe wilgotne pacyny. Niejedna z nich zamarznięta na kość zastąpi krążek. To się nazywa patent!

Sztywni, czerwoni jak buraki, docieramy do ciepłego mieszkania, zrzucamy kożuchy i buty. Przy ciepłej herbacie odnajdują się czerwone i swędzące, wszystkie nasze palce w ilości osiemdziesięciu. Do następnego meczu. Ojciec żadnego nie przepuści!

Drużyna KTH z roku 1956. Od lewej stoją: E. Lewacki, J. Zieliński, Radzik, Burda, W. Pabisz, Z. Nowak, S. Csorich, Dutkiewicz, B. Prorok – klęczą: A. Pociecha, Wójcik, Sołtys. Fot. ze zb. rodzinnych Józefa Zielńskiego.

MUKS Mineralni Krynica-Zdrój

Wielki futbol w wydaniu dla małych

Słowo „Zuber" jest dobrze znane każdemu, kto urodził się, lub mieszkał w Krynicy. Pierwsze związane z nim skojarzenie, jakie automatycznie przychodzi na myśl to znana w całym kraju, niezbyt przyjemnie pachnąca, ale za to mająca wiele pożytecznych zastosowań woda, która ma swoje ujęcie w naszej miejscowości. Jednak mieszkańcom nieco bardziej zainteresowanym sportem słowo to może przywodzić na myśl klub piłkarski Zuber Krynica. Klub ten posiadał również sekcję dla młodzieży i kiedy zaczął chylić się ku upadkowi przed rodzicami młodych adeptów futbolu z naszego miasta, chcących rozwijać swoje zainteresowania pojawiło się pytanie - co dalej? Najbliższy klub piłkarski znajdował się przecież w oddalonej o ponad 10 km Muszynie. Całe szczęście naprzeciw ich potrzebom wyszli miejscowi entuzjaści piłki nożnej – Piotr Bochniarz, Artur Mazur i Łukasz Myśliwiec, którzy wpadli na pomysł założenia nowej akademii piłkarskiej na terenie Krynicy - Zdroju. Było to na przełomie marca i kwietnia 2016 roku. Od tej pory klub prężnie się

rozwija i odnosi coraz większe sukcesy.

Pełna nazwa klubu to MUKS (Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy) Mineralni Krynica-Zdrój. Przydomek „Mineralni", podobnie jak „Zuber" w sprytny sposób nawiązuje do tego, z czego nasze miasto jest znane od wielu lat. Opiekę nad klubem sprawuje sześcioosobowy zarząd w składzie: prezes - Piotr Bochniarz, vice-prezes - Artur Mazur, vice-prezes - Łukasz Myśliwiec, skarbnik - Edyta Baran, sekretarz - Andrzej Grzyb oraz członek zarządu Arkadiusz Barszcz.

Działanie akademii finansowane jest głównie dzięki dotacjom z Urzędu Miasta, składkom członkowskim, grantom od sponsorów, ludziom dobrej woli, oraz tym, którzy decydują się przekazać 1% podatku dochodowego na rzecz organizacji. Część środków pochodzi również z programu „Klub", fundowanego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Wśród trenujących obecnie około 110 zawodników zdecydowana większość to uczniowie krynickich szkół, jednak wśród nich znajdziemy także dzieciaki z gminy Łabowa i Piwniczna - Zdrój. Warto nadmienić, że w Mineralnych nie trenują jedynie chłopcy - wśród wszystkich roczników znajdziemy też 10 dziewczynek. Od czterech lat przez klub przewinęło się już ponad 200 osób. Treningi w zależności od wieku odbywają się 2-3 razy w tygodniu. W każdy weekend kilka grup wyjeżdża na turnieje, które rozgrywane są zarówno w Polsce jak i za granicą.

Oprócz treningów typowo piłkarskich prowadzone są zajęcia z motoryki, basenowe oraz różne inne formy ruchu z trenerami fitness. Ponadto, organizowane są wyjazdowe obozy sportowe. Ostatnio młodzi zawodnicy odwiedzili Lorett de Mar w Hiszpanii, a wcześniej Krosno, oraz Prudnik. Są i obozy stacjonarne - podczas tegorocznego oprócz treningów piłkarskich dzieci brały udział w zajęciach z narciarstwa biegowego, łyżwiarstwa, szachów, a w wolnym czasie grały w planszówki. Odbywały się również treningi funkcjonalne pod okiem Pawła Kołodzieja.

MUKS Mineralni organizuje własne turnieje (Turniej Mikołajkowy, Mineralni Cup, Mineralni Summer Cup, Turniej o Puchar PZU, Turniej o Puchar Muszynianki) i uczestniczy w akcjach charytatywnych. Włodarze klubu starają się jak najczęściej planować wyjazdy dla swoich podopiecznych; w 2017 r. Mineralni zagrali w stolicy sparing z Legią Warszawa, po czym mieli okazję odwiedzić Stadion Narodowy, Muzeum Sportu, oraz zobaczyć mecz Legii z Górnikiem Zabrze. Tradycją są już wspólne obchody Dnia Dziecka i coroczny mecz pomiędzy młodzieżą, a rodzicami. W 2018 roku zawodnicy i zarząd razem przeżywali piłkarskie emocje związane z Mistrzostwami Świata w Rosji. Mikołajki i Wigilia to kolejna okazja do wspólnego spędzenia czasu przez opiekunów, młodzież i rodziców – podczas ostatnich Świąt zebrało się około 130 osób. Niczym nowym są różnego rodzaju konkursy i challenge'e - w 2019 roku klub zorganizował I Olimpiadę dla Przedszkolaków z Krynicy, w której udział wzięło ponad 120 osób.

Najbardziej znaczące sukcesy zespołu to udział w największym turnieju piłki nożnej U-10 w Polsce - Turnieju Sokolika w Starym Sączu, udział w finałach wojewódzkich Turnieju „Z Podwórka na Stadion", wysokie miejsca w Turnieju Api Cup w Zakopanem, czy II miejsce w turnieju Tauron Cup w Krakowie. Warto wspomnieć też o III miejscu w Małopolskiej Lidze Talentów w Krakowie, wygraniu Ligi Popradzkiej i I Ligi Młodzika w sezonie 2019. W 2017 roku MUKS zajął I miejsce w plebiscycie na najbardziej popularną drużynę powiatu nowosądeckiego, a dwa lata później najpopularniejszym zawodnikiem w naszym regionie został Kuba Bochniarz – bramkarz krynickiej drużyny. To nie jedyne indywidualne osiągnięcie zawodników MUKS-u. Mineralni mieli już swoich przedstawicieli w Kadrze Małopolski z rocznika 2007 (Jakub Czajka, Adam Tomasiak, Kacper Pustułka, Szymon Baran) i kilku innych poważnych projektach. Młodzi piłkarze gościli także na testach w topowych polskich klubach piłkarskich, takich jak Wisła Kraków (Szymon Baran), Zagłębie Sosnowiec (Adam Tomasiak), czy Zagłębie Lubin (Kuba Bochniarz).

Na chwile obecną prowadzone są treningi dla dzieci w 8 grupach od rocznika 2007 do 2014. W marcu przeprowadzany był nabór z roczników 2015 i 2016, jednak epidemia koronawirusa pokrzyżowała plany zarządu. Obecnie w klubie pracuje czterech trenerów: Jakub Jarosz, Artur Mazur, Łukasz Myśliwiec, oraz odpowiedzialny za szkolenie bramkarzy Konrad Kociołek. Treningi prowadzone są na Orlikach (ul. Źródlana i Czarny Potok), pełnowymiarowym stadionie obok krynickiego lodowiska, a także na basenie hotelu „Klimek" i w Sali Okolicznościowej krynickiej „Kuźni".

Klub MUKS Mineralni wyróżnia to, że pracują w nim ludzie z pasją, dla których najważniejsze jest dobro dzieci. Chcą by młodzież rozwijała się zarówno fizycznie jak i intelektualnie. Uczą pracy w grupie, odpowiedzialności za drugą osobę, jak i cały zespół. Młodym wpajana od najmłodszych lat jest kultura osobista, oraz tak ważne zasady fair play. Zapytaliśmy prezesa o cele jakie stawia przed sobą drużyna – z odpowiedzi wywnioskować można, że ambicje są ogromne, a ludzie pracujący w klubie nie znaleźli się tam przypadkiem.

„Mineralni chcą wychowywać przyszłych graczy ligowych, a może i nawet reprezentantów kraju." „To co eje i super kibicują, a co najważniejsze kulturalnie".nas wyróżnia, to rodzinna atmosfera. Duża w tym zasługa rodziców , którzy bardzo angażują się w życie klubu. Jeżdżą z dzieciakami na turnieje i super kibicują, a co

najważniejsze kulturalnie."

Z takim podejściem włodarzy i umiejętnościami zawodników nie sposób nie być dobrej myśli. Nam pozostaje trzymać kciuki za realizację założeń, życząc szybkiego powrotu do treningów i kolejnych, jeszcze większych sukcesów!

Wojciech Kiełbasa
Informacje na temat MUKS Mineralni Piotr Bochniarz

MUKS Mineralni - najstarsze grupy - roczniki 2007 i 2008, trener Łukasz Myśliwiec.

MUKS Mineralni grupy z rocznika 2009 i 2010.

MUKS Mineralni grupa rocznika 2011 i 2012, trener Jakub Jarosz.

MUKS Mineralni grupa najmłodsza rocznik 2013 i młodsi, trener Artur Mazur.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

BIBLIOTEKA NARODOWA

NARODOWY PROGRAM ROZWOJU CZYTELNICTWA

Program Wieloletni „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa"
2016-2020

Priorytet 1. Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych

Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju otrzymała w 2019 r.
dofinansowanie na zakup nowości wydawniczych w kwocie 20 130,- zł

Zrealizowano ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa

PPHU JAS-POL

O DRUKU WIEMY WSZYSTKO

POLIGRAFIA
Michał Jasnosz

OFERUJEMY:
- skład komputerowy • profesjonalny druk cyfrowy na maszynach XEROX
- opracowywanie graficzne projektów
- skanowanie diapozytywów oraz materiałów refleksyjnych • fotografia cyfrowa
- druk etykiet • druk akcydensów • druk kalendarzy, plakatów, ulotek i widokówek
- druk książek • druk gazetek • druk katalogów
- druk naklejek • druk wizytówek i papierów firmowych
- druk oraz wycinanie pudełek i opakowań kartonowych
- STRONY INTERNETOWE

PPHU "JAS-POL"
ul: Kopernika 31A 33-383 Tylicz
tel. 18 472 51 50 • fax 18 472 51 52
www.jas-pol.pl e-mail: jas-pol@jas-pol.pl

ZAPAMIĘTAJ! NASZĄ GAZETĘ KUPISZ:

- w bibliotece głównej (Al. inż. L. Nowotarskiego 1)
- w Filii nr 1 (ul. Czarny Potok 27)
- w Filii nr 3 (ul. Źródlana 39)
- w bibliotece w Tyliczu (ul. Rynek 1)
- w sklepie PSS (ul. Tysiąclecia 6)
- w sklepie obuwniczym P. Wiśniowskich
- w kawiarni „Lilianka" (ul. Piłsudskiego 9)
- w Delikatesach Centrum (ul. Czarny Potok 8a)
- w Delikatesach Centrum (Pasaż Krynicki)
- w hurtowni „Asort" (ul. Nadbrzeżna 2)

„Krynickie Zdroje" - gazeta lokalna • ISSN 1234-2394 • wydaje: Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju

Adres redakcji: Al. inż. L. Nowotarskiego 1, 33-380 Krynica-Zdrój, tel. (18) 471 22 03,
Krynickie_zdroje@wp.pl
www.bibliotekakrynica.pl
bibliotekakrynica@wp.pl

Redaktor naczelny: Agata Jarosz, z-ca red. naczelnego: Magdalena Krzeszowska
Redaguje kolegium w składzie: Małgorzata Pomietło, Joanna Moskała, Ewelina Wódkiewicz, Anna Oleksy.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo skracania materiałów i opatrywania ich własnymi tytułami.
Zamówienia na zamieszczenie płatnych reklam firm, instytucji i osób prywatnych, a także klepsygr i nekrologów osób bliskich w siedzibie redakcji.

Skład komputerowy, druk: P.P.H.U. Jas-Pol Poligrafia, 33-383 Tylicz, ul. Kopernika 31 A, tel. (18) 477 74 80
Żadna część „Krynickich Zdrojów" nie może być przedrukowywana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana, czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.